

JASKINIE

4 (65)

2011

cena: 7,00 zł
(w tym 5% VAT)

**Leoganger Steinberge
Hoher Göll
Tennengebirge**

ISSN 1234-4346





Tennengebirge...
(str. 19)

FOT. F. KRAMEK



Leoganger Steinberge
(str. 9)

FOT. M. CISZEWSKI



Wielka Studnia
(str. 5)

FOT. J. KUĆMIERZ



PZA Hoher Göll
(str. 14)

FOT. J. NOWAK



Tennengebirge...
(str. 19)

FOT. R. KONDRATOWICZ



Leoganger Steinberge
(str. 9)

FOT. M. CISZEWSKI



W jaskini Som
(str. 22)

FOT. M. KUBAREK



Picos
(str. 24)

FOT. ARCHIWUM WYPRAWY

Spis treści

Aktualności

- 4 Kraterschacht • Gacki nadal wymierają w USA • Najdłuższa jaskinia Węgier • Nurkowanie we wnętrzu Alp Julijskich • Najstarszy skórzany but odkryty w armeńskiej jaskini • Nurkowie jaskiniowi we wraku Costa Concordia • Polskie zdjęcia w Hiszpanii • Nowe jaskinie Pasma Jałowieckiego • Tatrzańskie Warsztaty Geologiczne • Nowości sudeckie – Rudawy i Kochanów • Kolejny komin w Siwym Kotle • Lisi Korytarzyk Speleokonfrontacje 2011 • Manewry ratownictwa jaskiniowego • Spotkanie unifikacyjne instruktorów • Pluszcz w Wodnej pod Pisaną

Wyprawy

- 9 Leoganger Steinberge 2011
Andrzej Ciszewski
- 14 PZA Hoher Göll 2011
Mateusz Golicz
- 19 Tennengebirge – powoli do przodu
Rajmund Kondratowicz
- 22 W jaskini Som
Marcin Kubarek
- 24 Picos 2011
Tomasz Utkowski, Adam Leksowski

Karpaty fliszowe

- 26 Nowe obiekty jaskiniowe na Pogórzu Wiśnickim
Mariusz Szot

Tatry

- 30 Żdziary
Jakub Nowak

Wyżyna Krakowsko-Częstochowska

- 31 Dolina Będkowska. Jaskinie Wąwozu Będkowskiego i okolicy
Jakub Nowak

- 34 English summaries

kwartalnik
4 (65)
październik – grudzień 2011
Cena: 7,00 zł (w tym 5% VAT)



WYDAWCA:
Polski Związek Alpinizmu

Pracownia Kreatywna Bezliku

REDAKCJA:
Jakub Nowak (redaktor naczelny)
Michał Gradziński
Grzegorz Haczewski
Paulina Szelerewicz-Gładysz

WSPÓŁPRACUJĄ:
Andrzej Ciszewski
Andrzej Wojtoń
Kornelia Błaszczuk

ADRES REDAKCJI:
ul. Ehrenberga 36a
31-309 Kraków
tel.: 12 637 08 65
e-mail: szelerewicz@ceti.pl,
jaskinie.speleo@gmail.com

DRUK:
Drukarnia LEYKO

PRENUMERATA:
Wpłaty prosimy kierować na adres i konto wydawcy z zaznaczeniem okresu jakiego dotyczy prenumerata i podaniem adresu, gdzie Jaskinie mają być wysyłane.
MultiBank
69 1140 2017 0000 4102 0937 8193

Tekstów i zdjęć nie zamówionych redakcja nie odsyła.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów nie autoryzowanych oraz zmiany ich tytułów.

Uwaga!
Rodzaj aktywności propagowany na łamach **JASKIN** może być niebezpieczny dla życia lub zdrowia. Redakcja nie bierze odpowiedzialności za ewentualne wypadki zaistniałe podczas jego uprawiania.

Większość opisywanych na łamach czasopisma jaskiń leży na terenach chronionych i zasady ich zwiedzania określają odrębne przepisy.

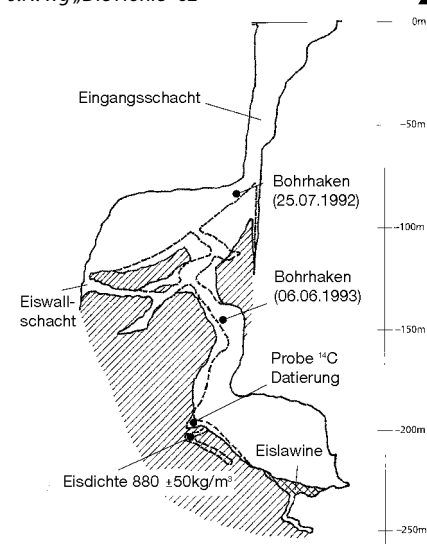
WYSOKOŚĆ NAKŁADU: 1000 egz.

Okładka:
Kargul, Bańdzioch Kominiarski
fot. J. Kućmierz

Kraterschacht

Jaskinia Kraterschacht znajduje się w austriackim masywie Sengengebirge na wysokości 1500 m n.p.m. Otwór został odkryty w 1990 roku, za nim – dwie duże studnie sprowadzają do sali o objętości ok. 150 000 m³, na głębokość 250 m. Sala w większości jest wypełniona lodem, który powstał na skutek kompresji śniegu wpadającego przez wlotówkę z powierzchni 700 m². Gęstość lodu wynosi 880 kg/m³. W latach 1992–2009 w jaskini kontrolowano jego poziom. W tym czasie ubyło 6000 m³ lodu, co stanowi 6% całkowitej objętości. Jak zaznaczają autorzy artykułu, jest to tylko trzy razy więcej niż roczne fluktuacje objętości lodu. Na głębokości 200 m, blisko podstawy lodowca wydobyto niewielką gałązkę, którą datowano metodą ¹⁴C. Wynik zawiera się między rokiem 1030 a 1225, co wskazuje, że lodowiec w tej jaskini sięga czasów średniowiecza.

J.N. wg „Die Höhle” 62



Gacki nadal wymierają w USA

Biologowie zebrani na konferencji Carlisle w Pensylwanii w styczniu tego roku ocenili, że liczba nietoperzy padłych do tej pory w związku z tzw. syndromem białego nosa, wynosi między 5,7 a 6,7 miliona. W 2009 roku oszacowano tę liczbę na milion. Choroba występuje już w co najmniej 17 stanach i 4 prowincjach Kanady.

W odpowiedzi na ocenę śmiertelności podana przez naukowców, przedstawiciele organizacji zrzeszonych w National Speleological Society poddali w wątpliwość przytoczoną wyżej ocenę. Zwrócili uwagę na fakt, że sami obserwowali masową śmiertelność nietoperzy w pierwszych latach pojawienia się epidemii, zanim podano ocenę miliona padłych nietoperzy, a później, ich zdaniem, śmiertelność była mniejsza.

Grotolazi obawiają się, że przyjęcie zawyżonych ocen śmiertelności, może spowodować podjęcie nietrafnych decyzji, na przykład nadmiernego ograniczenia dostępu do jaskiń.

GH za „Science” z 27 stycznia 2012
i „Associated Press”

Najdłuższa jaskinia Węgier

W podziemiach Budapesztu znane są od dawna rozległe labiryntowe jaskinie utworzone w eoceńskich wapieniach przez wypływające ku powierzchni wody termalne. Plany wskazywały na możliwości połączeń, co prowadziło do wytrwałego rozkopywania w wybranych kierunkach. W grudniu 2011 r. udało się połączyć system Harcsaszájú-Hideglyuk (9 km) z jaskinią Pálvölgyi-Mátyáshegyi (20 km). Po tym połączeniu cały system o długości 29 km jest najdłuższą jaskinią Węgier.

GH za www.caverinfo.com

Nurkowanie we wnętrzu Alp Julijskich

W listopadzie 2011 r. w Kaninie przeprowadzono nurkowanie w położonym na głębokości 1242 m syfonie w jaskini Renejevo Brezno. Nurkował Matt Covington, członek DZRJ (Towarzystwo do Badania Jaskiń Słowenii). Po zejściu na głębokość 10 m przebył on 30 m pochyłego tunelu, w którym napotkał dwie pionowe studnie biegnące w górę. Tunel biegnie dalej w głąb. Do syfonu w jaskini Boka pozostaje jeszcze 3 km.

GH za www.dzrl.si/content/copacabana-%E2%80%93-diving-depths-renejevo-brezno

Najstarszy skórzany but odkryto w armeńskiej jaskini

W trakcie wykopalisk w jaskini Areni-1 na południu Armenii wydobyto, wśród innych cennych znalezisk, sznurowany but skórzany wykonany z jednego kawałka krowiej skóry, datowany na 5500 lat. But (rozmiaru 37) był wypchany sianem i zachowany wraz ze sznurowadłem. Podobnych butów używano na wyspach irlandzkich jeszcze w połowie minionego stulecia. But uniknął rozkładu w osadach jaskini dzięki temu, że powierzchnia namuliska była pokryta szczelną skorupą owczego nawozu. Jest to najstarszy znany zamknięty but zachowany do naszych czasów. Z podobnego okresu może pochodzić sandał znaleziony w jaskini w pustyni w Izra-

elu, ale jego wiek jest określony na podstawie przynależności kulturowej towarzyszących mu znalezisk. Z jaskini Areni-1 opisano wcześniej zachowany wewnątrz ludzkiej czaszki fragment substancji organicznej uznany za resztki tkanki mózgowej.

Red.

Nurkowie jaskiniowi we wraku Costa Concordia

Poszukiwania ofiar katastrofy w zanurzonej części wraku włoskiego statku wycieczkowego prowadzone są przez włoskich nurków ratowników jaskiniowych. Akcja jest bardzo trudna i niebezpieczna, nawet w porównaniu z nurkowaniem w jaskiniach. W wodzie unosi się mnóstwo ruchomych przedmiotów, takich jak meble i inne szczątki wyposażenia, a także z powodu ruchów wraku popychanego przez wiatr.

GH za www.reuters.com

Polskie zdjęcia w Hiszpanii

W listopadzie 2011 r. odbył się konkurs fotografii jaskiniowej zorganizowany przez hiszpańską Grupę Speleo Santfeliuenc.

Polskie zdjęcia zostały tam wysoko ocenione: I nagrodę otrzymał Jan Kućmierz za zdjęcie „Szczelina”, II nagrodę – Alexandre Lobo (Brazylia) za zdjęcie „Lago do cruzeiro”, III nagrodę – Katarzyna Biernacka za zdjęcie pt. „Madonna”.

Wyróżnione zdjęcia można zobaczyć na stronie klubu.

Red.

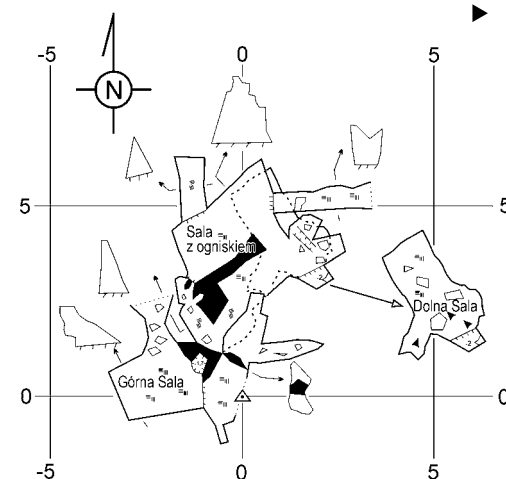
Nowe jaskinie Pasma Jałowieckiego

W Paśmie Jałowieckim, które według różnych autorów włączane jest w skład Beskidu Żywieckiego bądź Beskidu Makowskiego, zinwentaryzowane zostały do połowy 2011 r. zaledwie trzy jaskinie. W systemie numeracji jaskiń Karpat fliszowych stanowi ono jednak jeden z obszarów Beskidu Żywieckiego. Największą z dotychczas

zinwentaryzowanych jaskiń pasma była Zbójńska Dziura mierząca 10 m długości.

13 listopada 2011 r. jeden z mieszkańców Zawoi wskazał autorowi tekstu znacznych rozmiarów rów rozpadlinowy o długości ok. 100 m. Jego ściany skalne dochodzą do 10 m wysokości. Rów znajduje się na południowym stoku Surmiaków Gronia (766 m n.p.m.). Rozciąga się naprzeciwko centrum Zawoi, w odległości ok. 250 m od ostatnich zabudowań przysiółka Surmiaki.

W wyniku przeprowadzonego w dniach 25–26 listopada 2011 r. kartowania rowu, zinwentaryzowanych zostało 7 jaskiń i schronisk o łącznej długości 56,2 m. Spośród nich rozmiarami i budową ▶



Jaskinia w Surmiaków Groniu

Plan

Autor: P. Franczak, 2011

morfologiczną wyróżniają się dwa obiekty. Największym z nich jest Jaskinia w Surmiaków Groniu mierząca 32 m długości. Tworzy ją system przestrzennych korytarzy, w których najniższy punkt znajduje się na głębokości 4,7 m. Obiekt ten znany był z pewnością miejscowej ludności od dawna, bowiem w tzw. „Sali z ogniskiem” znajdują się pozostałości ogniska oraz materaca do siedzenia. Drugim z większych obiektów zinwentaryzowanych na tym obszarze jest Szczelina w Surmiaków Groniu mierząca 10,2 m długości. Obiekt ten powstał na jednej szczelinie, z której ze środkowej części rozciąga się stromo w dół korytarz, doprowadzający do niewielkiej sali. Na końcu głównej szczeliny zaobserwowano spore ilości kości. Ponadto w obrębie rowu zinwentaryzowano jeszcze pięć obiektów mierzących: 4 m, 3 m (2 obiekty) oraz 2 m (2 obiekty) długości.

Paweł Franczak



△ Szczelina w Surmiaków Groniu • fot. Paweł Franczak

Tatrzańskie Warsztaty Geologiczne

W dniach 13–16 października 2011 r. w Zakopanem odbyły się Tatrzańskie Warsztaty Geologiczne zorganizowane przez Tatrzański Park Narodowy wraz z Instytutem Nauk Geologicznych UJ. Z tej okazji zorganizowano konkurs fotografii geologicznej „Zapisane w skale”, w którym nagrodzono także zdjęcia grototazów.

W kategorii „Pejzaż geologiczny” na I miejscu *ex aequo* znalazły się prace **Jana Kućmiera** „W szczelinie” i „Wielka studnia”, na II miejscu – „Struktura Giewontu” **Grzegorza Barczyka**, na miejscu III – „Krokodyl” **Zbigniewa Mierczaka**.

W kategorii „Mikro/Makro” – miejsce I *ex aequo* seria „Któż to wyżłobił” **Marka Majerczaka** i „Integracja” – **Romualda Cichosa**, miejsce II – „Kamień” **Krzysztofa Recielskiego**, miejsce III – „Szatańskie wersety” **Zbigniewa Mierczaka**. Nagrodę Dyrektora TPN otrzymała **Magdalena Ficek** za „Riolitowe góry”.

Red.

Nowości sudeckie – Rudawy i Kochanów

Dwa nowe schroniska podskalne znajdziemy w Rudawach Janowickich – okolice Zamku Bolczów. Oba obiekty powstały w granicie. Schronisko przy Murze znajduje się w skałach otaczających wspomniany zamek, kilka metrów poniżej skałki Maczuga. Do Schroniska prowadzi pionowa, wąska szczelina o głębokości 4 m lub drugi obszerniejszy otwór usytuowany w ścianie skalnej (na ścianie tej znajduje się także otwór już wcześniej opisywanego Schroniska na Półce – JASKINIE 32. Schronisko powstało na dwóch przecinających się szczelinach. Długość schroniska wynosi 8,5 m, a głębokość – 4 m głębokości.

Drugie schronisko położone jest w niewielkiej grupie skalnej pomiędzy skałami Kanion a Pochyła. Otwór dobrze widoczny jest już ze ścieżki u podstawy stoku. Schronisko tworzy obszerny okap z odchodzącym od niego 5-metrowym, węższym korytarzem. Długość schroniska to 8 m przy deniwelacji +1,5 m. Spąg obu schronisk jest w części skalisty, a w części przykryty granitowym gruzem, wymieszanym z materiałem humusowym.

Jeszcze z zeszłego roku pochodzą niewielkie zmiany w długości Jaskini z Filarami z Kochanowa. Długość jaskini wzrosła o 29 m i wynosi obecnie 719 m, z czego 15 m przypada na zawaliskową salę w piaskowcach, która została odkryta w partiach opisanych w JASKINIACH 39. Plany i pomiary: S. Lewandowski, B. Sierota i A. Wojtoń – Wąbrzyski Klub Górski i Jaskiniowy.

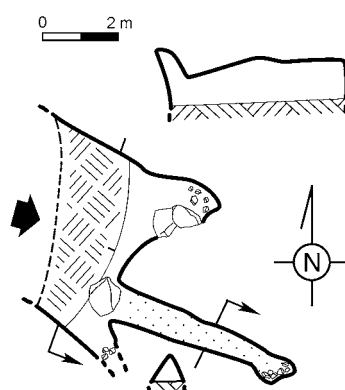
Andrzej Wojtoń



△▽ Schronisko przy Murze • fot. A. Wojtoń



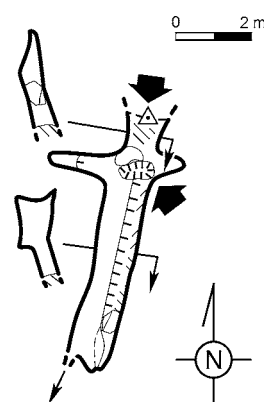
△ Schronisko Szerokie • fot. A. Wojtoń



Schronisko Szerokie

Plan

Autor: A. Wojtoń, 2011



Schronisko przy Murze

Plan

Autor: A. Wojtoń, 2011

Kolejny komin w Siwym Kocioł

Podczas ostatniej październikowej akcji zakończyliśmy eksplorację kolejnego bocznego ciągu Siwego Kotła. Rozpoczyna się on w szczelinie odchodzącej od Studni Dżihad, na głębokości nieco ponad 200 m. W jej wschodniej części wznosi się do góry Komin Paklenica, w którego dnie jest przebiecie do znajdującej się poniżej Sali Mudzahedinów. Komin doprowadza dość znaczną ilość wody do ciągu głównego, stąd mieliśmy nadzieję na bardziej rozbudowane partie.

Pierwsza wspinaczka miała miejsce rok temu, w niezbyt dogodnym, wiosennym okresie. Duże ilości wody z topniejącego śniegu oraz wyczerpany akumulator, zmusiły ekipę do odwrotu z niewielkiej półki pod kolejnym spiętrzeniem. W trakcie następnego wyjścia, w lepszych już warunkach, wspięliśmy się, uciekając od wody do końca komina, na wysokość 28 m. Nad nim, za krótkim meanderkiem, doszliśmy pod Komin Utrapienia. Po 10 m natrafiliśmy w stropie na niebezpieczny korek z zaklinowanych want. Początkowo skłonił nas do zamknięcia przodka, jednak widoczny dalej korytarz nie dawał spokoju.

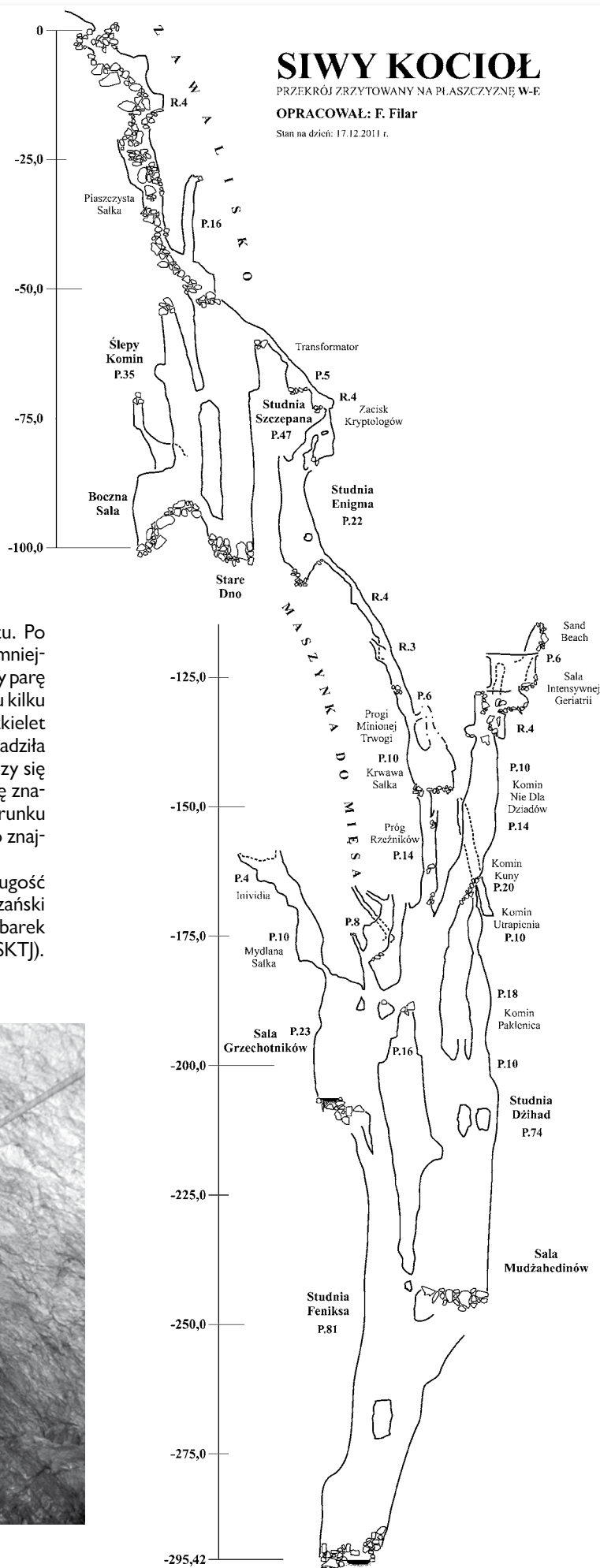
Kilka miesięcy później wróciliśmy nieśpiesznie do tematu. Po stabilizacji większych want linami i wyciągnięciu znad głowy mniejszej płyty udało się precyzyjnie do ciasnego korytarzyka, który parę metrów dalej wypada oknem w kolejnym kominie. Po zejściu kilku metrów na jego ślepe dno, znalazłem prawie kompletny szkielet kuny. Z kolei klasyczna wspinaczka od okna w górę doprowadziła po 15 m na półkę. Około 3 m ponad nią Komin Kuny kończy się niedostępnym dla człowieka zwężeniem. Biorąc pod uwagę znalezione niżej kości, prowadzi ono prawdopodobnie w kierunku powierzchni. Co ciekawe, pomiary wykazały, że miejsce to znajduje się blisko Krwawej Salki.

Wraz z nowym ciągiem Siwy Kocioł posiada obecnie długość 1100 m. W działalności prowadzonej przez Speleoklub Tatrzański wzięli udział: F. Filar, M. Kwiatkowski, M. Parczewski, M. Kubarek (STJ KW Kraków), M. Bukowiec, M. Targosz i B. Wypych (SKTJ).

Filip Filar



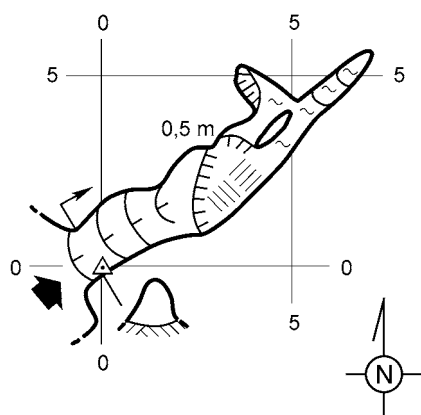
△ Górna część Komina Kuny • fot. F. Filar



Lisi Korytarzyk

... w Dolinie Kobyłańskiej został już opisany w niedawno wydanym inwentarzu, jednak należał do tych, których celowość inwentaryzacji budziła wątpliwości, jako że miał tylko 2 m długości i był ciasny. Powrót do niego i eksploracja rozwiąły te wątpliwości. Przypadek Lisiego Korytarzyka może stanowić pozytywny przykład w dyskusji o celowości mierzenia takich obiektów. W dodatku jaskinia okazała się bodaj pierwszą, w której stwierdzono nietypowy dla podziemi gatunek motyla.

Wysokość otworu: ok. 405 m n.p.m.
Wysokość nad dnem doliny: ok. 30 m
Długość: 13 m
Głębokość: 2,5 m



Za mytym, trójkątnym otworem znajduje się niski korytarzyk, który opada do niewielkiej salki. Za nią na wprost jaskinia kontynuuje się coraz ciśniejszą szczeliną. Przed nią w lewo prowadzi krótka odnoga łącząca się ze szczeliną przez ciasne okienko.

Na dnie zalega gleba z kamieniami i liśćmi. W głębi nacieki tworzą polewy, mleko wapienne, grzybki, stalaktyty i niewielkie stalagnaty. Wyczuwa się przewiew. Światło sięga do salki, wewnątrz jest wilgotno. W otworze rosną mchy i porosty. Faunę

reprezentują pająki *Meta menardi* i inne, muchówki, ćmy *Scoliopteryx libatrix* i *Triphosa dubitata* oraz ślimaki. Schronisko zasiedla prawdopodobnie lis. W osadach znaleziono współczesne czaszki psowatych, żągłowatych oraz kości długie.

Ponadto po raz pierwszy w jaskini w Polsce stwierdzono ostrolota muszlowiaka *Campaea margaritaria* (Linnaeus, 1761), motyla z rodziny miernikowców. Dodatkowo zna-



△ Lisi korytarzyk • fot. J. Nowak



△ Ostrolot muszlowiak • fot. J. Nowak

leżony osobnik opiekował się złożonymi na ścianie jajami. Motyla oznaczyli Dawid Maśło i Maciej Kupczak na podstawie zdjęcia.

Otwór jaskini zlokalizował Jakub Nowak 11 maja 2003 r., wtedy też powstał pierwszy plan. W roku 2010, w trakcie kilku akcji jaskinia została wyeksplorowana do obecnego stanu. W eksploracji udział wzięli Marcin Urban, Mariusz Szot, Michał Romański, Przemysław Styrna, Michał Pawlikowski oraz niżej podpisany. Jaskinia wydaje się większą próżnią w większości wypełnioną osadami, gdyż z salki usunięto ok. 1 m osadów, a nie przekroczono warstwy humusu i kamieni. Pomiary wykonali J. Nowak, P. Styrna 19.06.2010 r.

Bliskość Jaskini w Górze Doliny Kobyłańskiej sugerowała możliwość połączenia obu jaskiń, ale dokładne oględziny ich końcówek wykluczyły ją.

Jakub Nowak

Speleokonfrontacje 2011

W dniach 5–6 listopada 2011 r. w Zajeździe Jurajskim („u Konkurencji”) w Podlesicach odbyło się kolejne spotkanie grototazów podsumowujące mijający rok działalności. Organizatorami Speleokonfrontacji był tradycyjnie Speleoklub Dąbrowa Górnicza i Komisja Taternictwa Jaskiniowego PZA. W czasie imprezy można było nabyć okolicznościowe koszulki, zaopatrzyć się w sprzęt na niewielkich stoiskach, dobrze zjeść, potańczyć, a przede wszystkim zobaczyć prezentacje o polskiej działalności jaskiniowej. Werdyktem Jury I miejsce zajęli Katarzyna Biernacka i Marcin Gala za „Rio Encantado 2011”, II miejsce – Michał Ciszewski za „Oman 2011”, a III miejsce – Marian Bochynek za „Podziemny świat góry Połom”. Głosami publiczności I miejsce zajął Tomasz Szopa za „Jaskinię Nadziei”, II miejsce – Marian Bochynek za „Podziemny świat góry Połom”, III miejsce – Monika i Grzegorz Badurscy za „Wyplukani 2011”. Red.

▽ Speleokonfrontacje 2011 • fot. archiwum SDG



△ Lisi korytarzyk • fot. J. Nowak

Manewry ratownictwa jaskiniowego

W dniach 10–13 listopada 2011 r. odbyły się manewry ratownictwa jaskiniowego organizowane przez Komisję Taternictwa Jaskiniowego Polskiego Związku Alpinizmu.

Tegoroczne manewry miały na celu przypomnienie i unifikację technik ratownictwa jaskiniowego wśród taterników, którzy mieli ukończony kurs podstawowy z ratownictwa jaskiniowego w ubiegłych latach. Większość osób brała już udział poprzednich w manewrach. Taternicy jaskiniowi oraz zaproszeni ratownicy wysokościowi Państwowej Straży Pożarnej zostali pierwszego dnia poddani unifikacji technik ratowniczych w jaskini Dziura, gdzie po przygotowanym torze został przetransportowany poszkodowany. Wykorzystano m.in. techniki balansu, flaschenzug, balans na tyrolce a także metody opuszczania. Szczególną uwagę zwrócono na kwestię płynnego przekazywania noszy z uszkodzonym pomiędzy poszczególnymi stanowiskami ratowniczymi.

W piątek uczestnicy zostali podzieleni na dwie grupy. Podobnie jak rok temu jeden zespół udał się do Jaskini Kasprowej Niżnej, a drugi do Miętusiej Wyżniej. Celem tych akcji było zwrócenie uczestnikom uwagi na trudności związane z transportem noszy w ciasnych miejscach i transportem poziomym. Ratownicy włożyli wiele starań w bezpieczny i płynny transport poszkodowanych w tak trudnym terenie.

W sobotę została przeprowadzona akcja w Jaskini Czarnej. Transport noszy z uszkodzonym odbywał się z półki za trawersem do Studni Smoluchowskiego przez partię Królewskie do otworu. Zaangażowanie ratowników w transport noszy decydowało o sprawności całej akcji. Poszkodowany miał zapewnione posiłki regeneracyjne oraz opiekę przez cały czas trwania działań. Cała akcja od zgłoszenia do powrotu na bazę trwała 19 godzin. Na tak długi czas wypłynął przygotowanie stanowisk, a nie sam transport, który trwał 8 godzin.

W niedzielne przedpołudnie, podczas omówienia działań kolega Adam Leksowski ze Speleoklubu Wrocław zademonstrował system łączności podziemnej radio Nicola II. System ten można wykorzystać nie tylko podczas ewentualnych akcji ratunkowych, ale także jako łączność podczas wypraw. Uczestnicy z klubów zrzeszonych w PZA: Bartosz Baran STJ KW Kraków, Daniel Bula RKG „Nocek”, Michał Ciszewski KKTJ Kraków, Piotr Graczyk WKTJ, Sebastian Imiałek Speleoklub Olkusz, Mirosław Jachym AKG AGH, Amadeusz Lisiecki WKTJ, Adam Leksowski SCV, Jan Lis SGV, Dariusz Lubomski SKTJ, Tomasz Stopik TKTJ, Arkadiusz Świeczkowski SKTJ, Agnieszka Włosek SDG.

Kadrę szkoleniową stanowili instruktorzy taternictwa jaskiniowego PZA: Iza Włosek,

Michał Konarski – kierownik, Marek Lorczyk, Piotr Stelmach.

Dziękuję Tatrzańskiemu Parkowi Narodowemu za udostępnienie jaskiń Dziura i Czarna oraz Kasprowej Niżnej i Miętusiej Wyżniej do przeprowadzenia manewrów.

Michał Konarski

Spotkanie unifikacyjne instruktorów

W dniach 3–4 grudnia 2011 r. w Podlesicach odbyło się, pierwsze z zaplanowanych, spotkanie unifikacyjne instruktorów taternictwa jaskiniowego. W spotkaniu wzięło udział 46 instruktorów.

Zgodnie z założeniami zajęcia miały odbywać się głównie w terenie, niestety, z powodu niezbyt łaskawej aury, pierwszy dzień spędziliśmy pod dachem sali w Zajeździe Jurajskim. W wyniku dyskusji wypracowane zostały zalecenia związane ze szkoleniem w taternictwie jaskiniowym.

Drugi dzień instruktorzy spędzili na skałkach Biblioteki, gdzie mogli zapoznać się z obowiązującymi standardami w szkoleniu z autoratownictwa jaskiniowego oraz standardami w szkoleniu wspinaczkowym. Wszyscy musieli również pokonać tor liny złożony z typowych elementów występujących w technice pojedynczej liny.

Na podstawie obserwacji instruktorów prowadzących zajęcia powstał zamiar stworzenia komisji szkolenia, wybranej spośród grona instruktorskiego, która zajmowałaby się przygotowaniem i przeprowadzaniem

zarówno unifikacji, jak i ewentualnej weryfikacji uprawnień instruktorskich PZA.

Marek Lorczyk

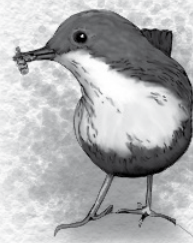
Pluszcz w Wodnej pod Pisaną

Obserwacje ptaków w polskich jaskiniach są rzadkie i zwykle przypadkowe, dlatego warto każdą z nich odnotowywać.

W dniu 21 maja 2011 roku w otworze Jaskini Wodnej pod Pisaną przez kilkanaście minut obserwowałem Pluszcza zwyczajnego *Cinclus cinclus*. Ptak wyleciał z głębi jaskini, przysiadł w otworze i wyraźnie chronił się w niej przed upałem. Zapewne nie robił tego po raz pierwszy, więc nie powinniśmy być zaskoczeni, jeśli podczas jednej z wizyt w Wodnej pod Pisaną zastaniemy tego niewielkiego ptaka.

Odnótowanie wodnego gatunku w polskiej jaskini jest o tyle wyjątkowe, że wspomniane stanowisko jest jedną z niewielu wodnych jaskiń w naszym kraju.

Jakub Nowak



◁ Pluszcz zwyczajny (*Cinclus cinclus*) • rys. K. Błaszczuk

▽ Pluszcz w Wodnej • fot. J. Nowak

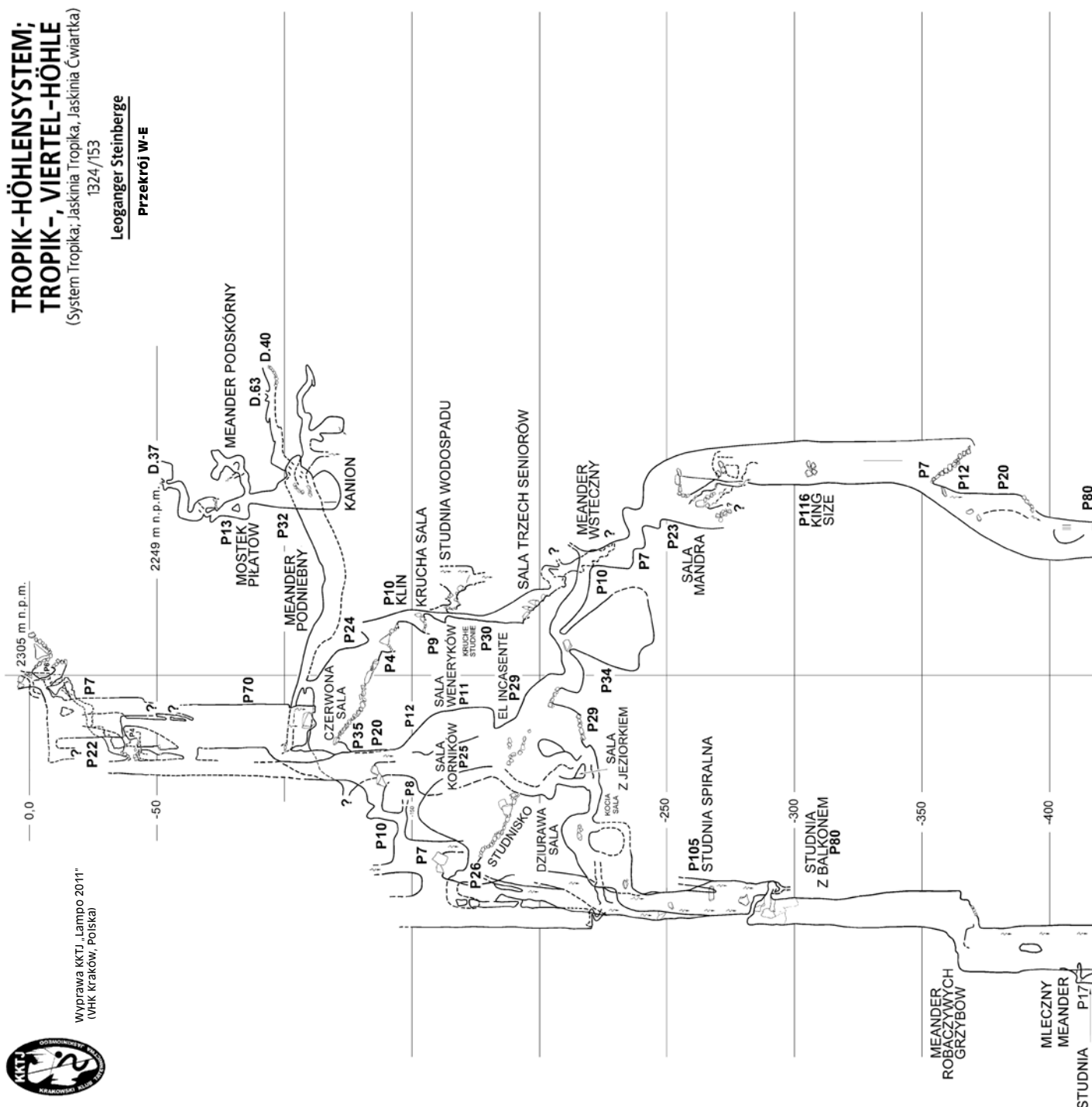


(System Tropika; Jaskinia Tropika, Jaskinia Ćwiartka)

1324/153

Leoganger Steinberge

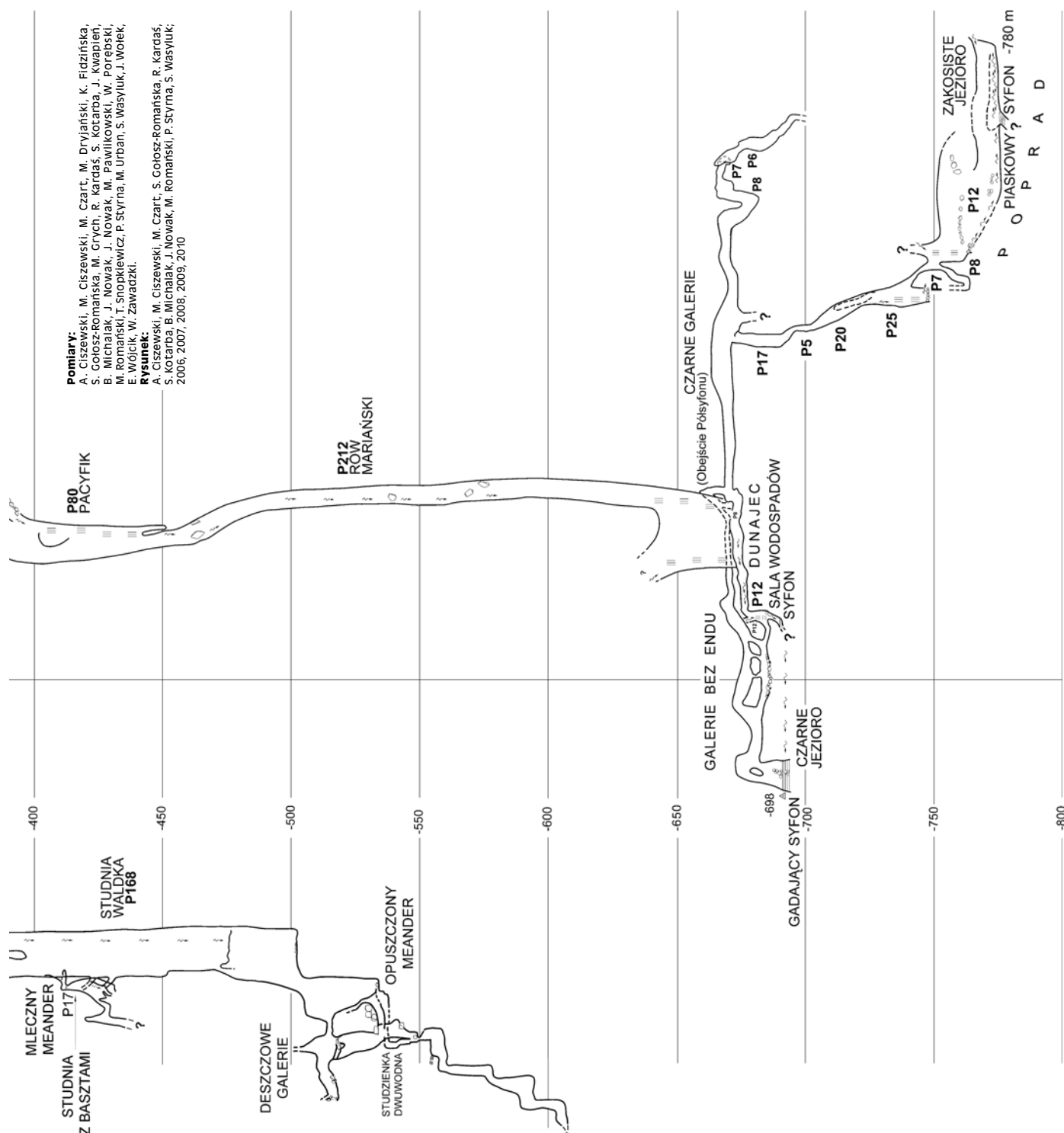
Przekrój W-E



Następnego dnia osiągamy głębokość -100 m i dochodzimy do zawaliska powstałego na kontakcie z dolomitem. Wspinaczka z dna pozwala na znalezienie kontynuacji, gdyż stajemy nad kolejną kilkudziesięciometrową studnią z krawędzią

Niektóre z zawałisk są tak niestabilne, że zjazd jest niemożliwy. Pod koniec wyprawy zostają nam dwa otwarte ciekawe problemy. Najbardziej obiecującym

Eksploracja Jaskini z Paprotką trwa do końca wyprawy. Powodem jest uciążliwość jaskini. Studnia wstępna przechodzi w meander poprzecinany kolejnymi niewielkimi progami i w końcu



doprowadza nad ciąg obszernych studni przechodzących w ciasne zwężenie. Udaje się je ominąć, lecz kolejne zwężenia zatrzymują eksplorację. Poszerzenie ciasnej szczeliny na dnie Wystrzałowej Salki otwiera drogę nad obszerną 50-metrową studnią. W czasie ostatniej akcji, by osiągnąć jej dno, zabrakło zaledwie 5 m liny. Jesteśmy na -200 m i jaskinia się kontynuuje.

W rejonie Jaskini z Paprotką znajduje się kolejna jaskinia, gdzie nie zakończyliśmy eksploracji. Piwnica Heidi (od imienia współprowadzącej schronisko) ma prawie 100 m głębokości i rozwija się jako ciąg niezbyt obszernych studni.

Wyprawa się kończy, a nam nie udało się nawet definitywnie sprawdzić wszystkich problemów w rejonie schroniska. Jednak gdy zestawiliśmy plany i wzajemne położenie największych odkrytych w tym rejonie jaskiń, doszliśmy do wniosku, że jesteśmy na początku jakiegoś kolejnego wielkiego systemu, który rozwija się. Musimy się tylko przebiec trochę głębiej, gdzie te wszystkie jaskinie zaczęły się kolektorować.

Wracamy do Dürckaru. Nasz główny cel czyli system Tropik-Viertel dostępny jest w tym roku bez specjalnego problemu. Ilość śniegu jest tak mała, że kłopotliwe jest zapewnienie wody dla namiotów rozbitych przy otworach.

Do systemu został zanieiony na biwak na -520 m lekki namiot, aby zapewnić ekipie komfort niezbędny w ogromnym przepływie powietrza, w którym przyszło działać. Po intensywnym poszerzaniu końcowego zwężenia, udało się wejść do ciągu studni, które doprowadziły do szczeliny na głębokości -606 m. Sytuacja się powtarza. Ogromny ciąg powietrza i szczelina jeszcze ciśniejsza niż poprzednio. Trzeba było tym razem odpuszczyć, tym bardziej że kolejny atakowany cel, czyli okno w Studni Wąldka na głębokości -420 m, puszcza ciekawymi ciągami i doprowadza nad skraj kolejnej studni, co pozwala mieć nadzieję na ominięcie zawałiska w Deszczowej Galerii. ▷



◁ Na biwaku w Deszczowych Galeriach – Tropik Höhle • fot. M. Ciszewski



△ Formy z mleka wapiennego w Studni z Piktogramami – Tropik Höhle • fot. M. Ciszewski



◁▽ W studni za Postrzelonym Meandrem – Tropik Höhle • fot. M. Ciszewski



W Viertelhöhle udaje się zorganizować krótki biwak. Okno na -680 m, które nie wyglądało zbyt przekonująco, puszcza niespodziewanie. Blisko stumetrowej długości stara niezbyt obszerna galeria doprowadza nad skraj progu. Brak czasu i lin. Wyprawa powoli dobiega końca. Pogoda jest wspaniała, a jak na ironię większość ekipy musi opuścić masyw.

Choć wyeksplorowaliśmy prawie 2000 m nowych korytarzy i studni, pozostaje uczucie pewnego niedosytu, bo nie udało się nam tym razem w pełni wykorzystać dobrodziejstw dobrej pogody.

Najważniejsze jednak to niekończące się ciągle problemy eksploracyjne i perspektywy wejścia w nowy wielki system w rejonie, gdzie na mapie Leoganger ciągle mamy białą plamę. □



△ W zjeździe do Studni z Paprotką – Hochgrub • fot. M. Ciszewski

▽ Lewitacja w studni P60, Piwnica Huberta – Hochgrub • fot. M. Ciszewski

Hubert's keller (H147)

(Piwnica Huberta)

1324/147

Leoganger Steinberge

Przekrój W-E

1:5000

33T 0330500
UTM 5260445
H 2005



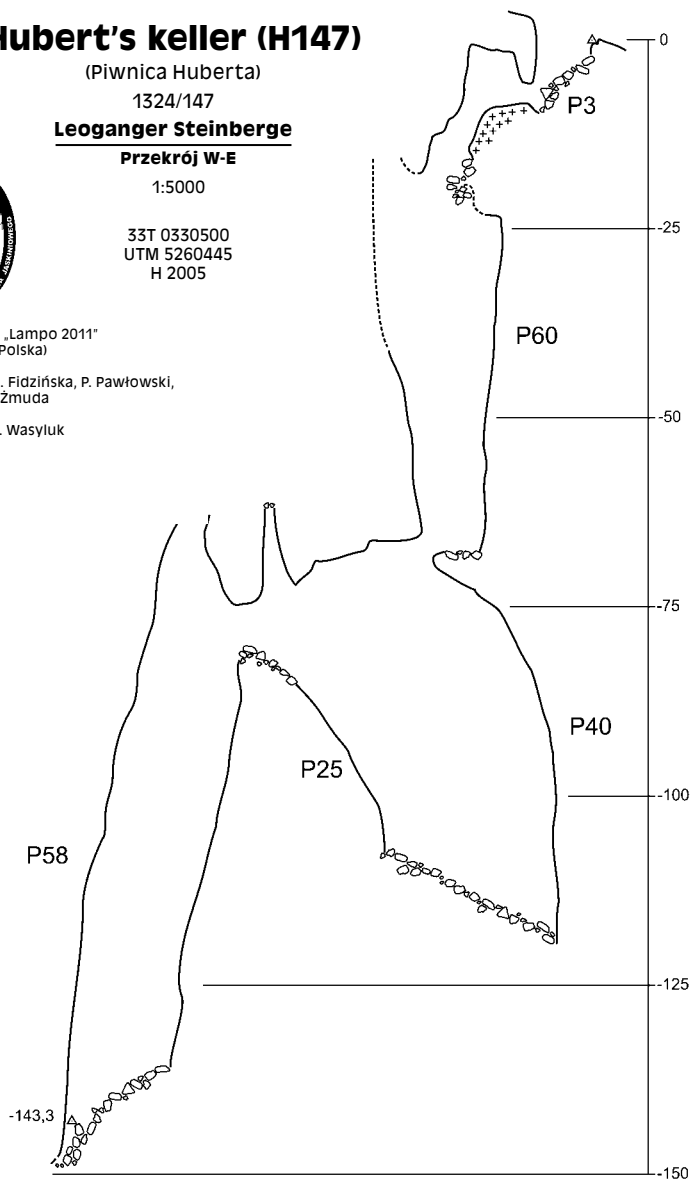
Wyprawa KKTJ „Lampo 2011”
(VHK Kraków, Polska)

Pomiary:

M. Dryjański, K. Fidińska, P. Pawłowski,
S. Wasyluk, D. Żmuda

Rysunek:

M. Dryjański, S. Wasyluk
2011





PZA Hoher Göll 2011

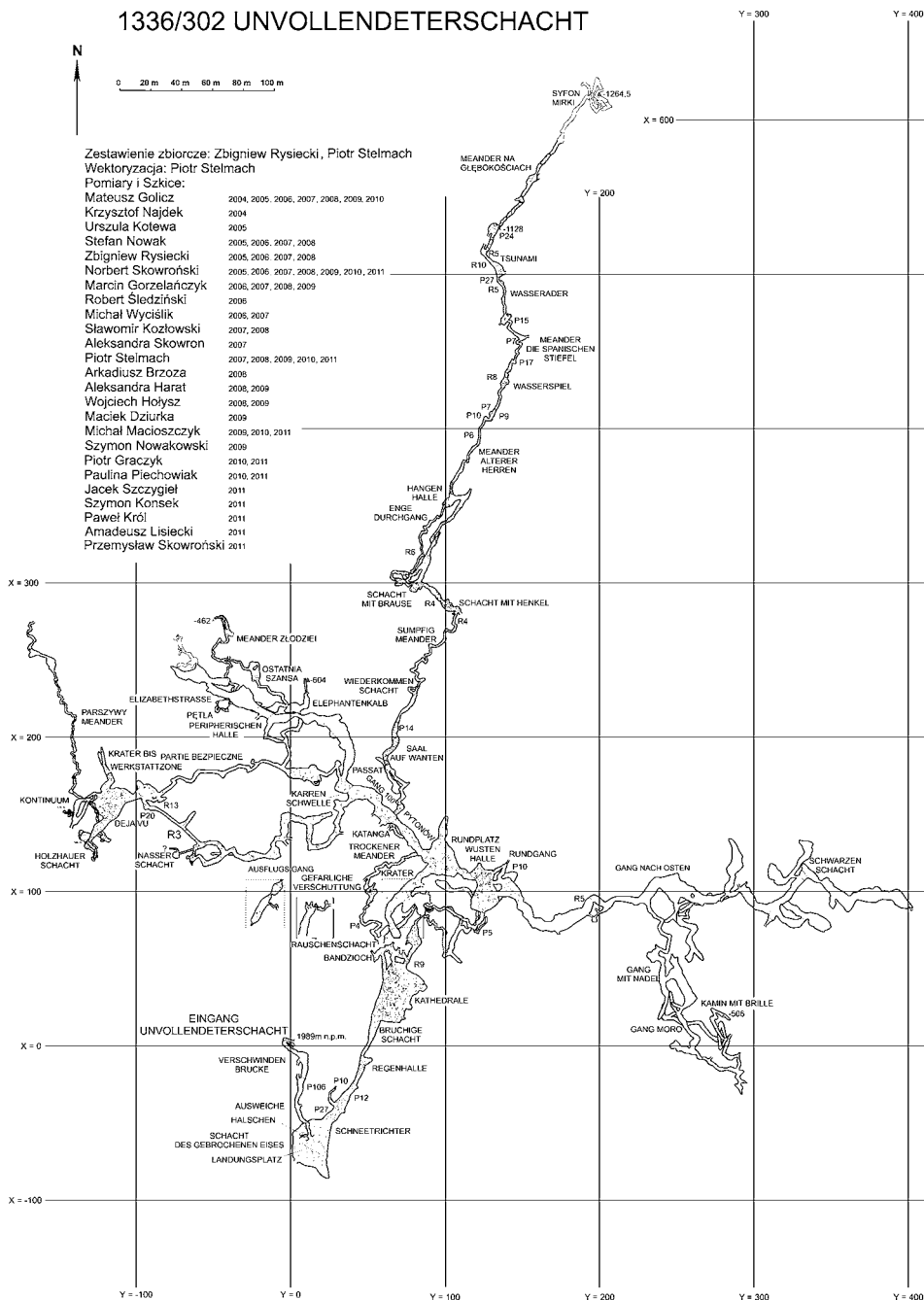
Mateusz Golicz

W lipcu 2011 r. ponownie odbyła się cykliczna wyprawa Wielkopolskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego w masyw Hoher Göll (Salzburskie Alpy Wapienne). Po raz kolejny obozowaliśmy na przełęczy Hochscharte, położonej ok. 1900 m n.p.m. Zasadniczym celem wyprawy było odnalezienie dna jaskini Unvollendeterschacht („Niedoróbka”), eksplorowanej przez nasz zespół nieprzerwanie od 2004 roku.

„Nasz zespół” brzmi dobrze jako hasło. Trzeba jednak przyznać, że od dobrych kilku lat nie jest łatwo skompletować skład na wyprawę w Hoher Gölla. Przyczyn takiego stanu rzeczy jest zapewne kilka. Masyw niewątpliwie budzi grozę stromymi ścianami i eksponowanym podejściem na bazę. Poruszanie się po nim z pewnością wymaga doświadczenia, którego nie da się zdobyć na tatrzańskich szlakach czy ścieżkach do kursowych jaskiń. Pośród innych przyczyn, trudno nie zauważyć długiej historii wyprawy, obfitującej nie tylko w sukcesy, ale także, niestety, w konflikty i niewyjaśnione do dziś nieporozumienia. Najstarsi w zespole powoli zaczynają mówić także o nudzie. Nie bez znaczenia jest, że w tym samym miejscu obozujemy od 1993 roku.

Tym bardziej zaskoczyło mnie, że w tym roku swój udział zapowiedziały dwadzieścia dwie (sic!) osoby z sześciu klubów zrzeszonych w PZA. Zasiłła nas między innymi bardzo silna ekipa z Katowickiego Klubu Speleologicznego, której nie udał się planowany wyjazd w Durmitor. Skład zespołu wydawał się i – co najważniejsze – okazał się w tym roku bardzo silny. Faktem jest, że takiej drużyny nie mieliśmy na Hoher Göllu już od lat! Nie da się ukryć, że właśnie teraz najbardziej jej potrzebowaliśmy. W „Niedoróbcie” w ubiegłym roku dotarliśmy 1183 m poniżej otworu. Jaskinia jest łatwa technicznie, ale ze względu na znaczną głębokość działania, nie mogliśmy pozwolić sobie na wystanie do niej osób bez dużego doświadczenia eksploracyjnego.

Pierwszym poważnym zadaniem, przed jakim stanął „nasz zespół”, było przygotowanie platformy pod nowy namiot bazowy (3 m x 5 m). Wymagało to szeroko zakrojonych prac ziemnych – likwidacji skarpy i nadsypania brakującego fragmentu platformy. Zajęło to dwa dni, szacuję, że łącznie około 50 osobogodzin. Połowę tej pracy wykonał Bogdan Guzik. Zabawnie przy to obserwować trójkę szar-

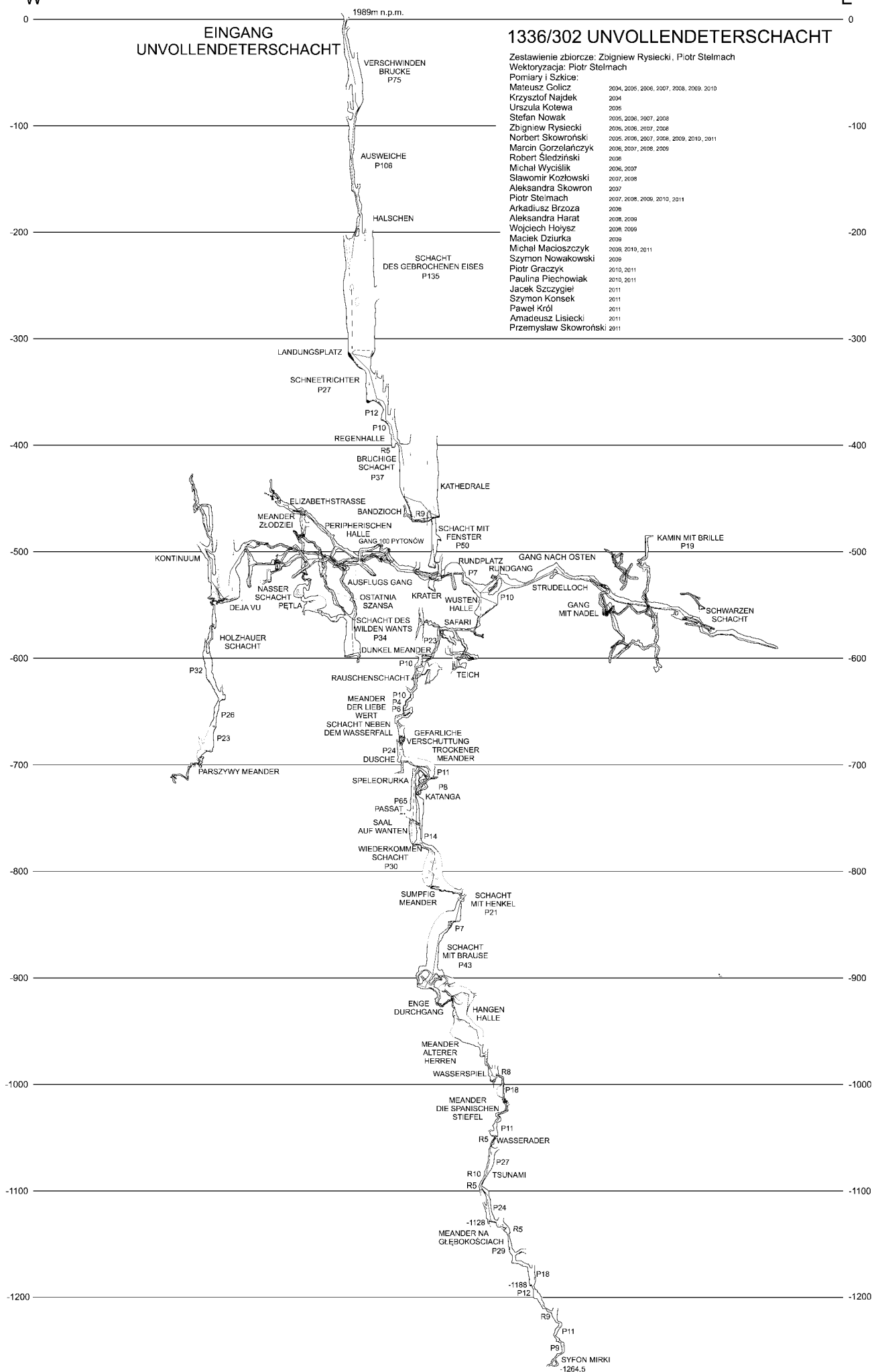


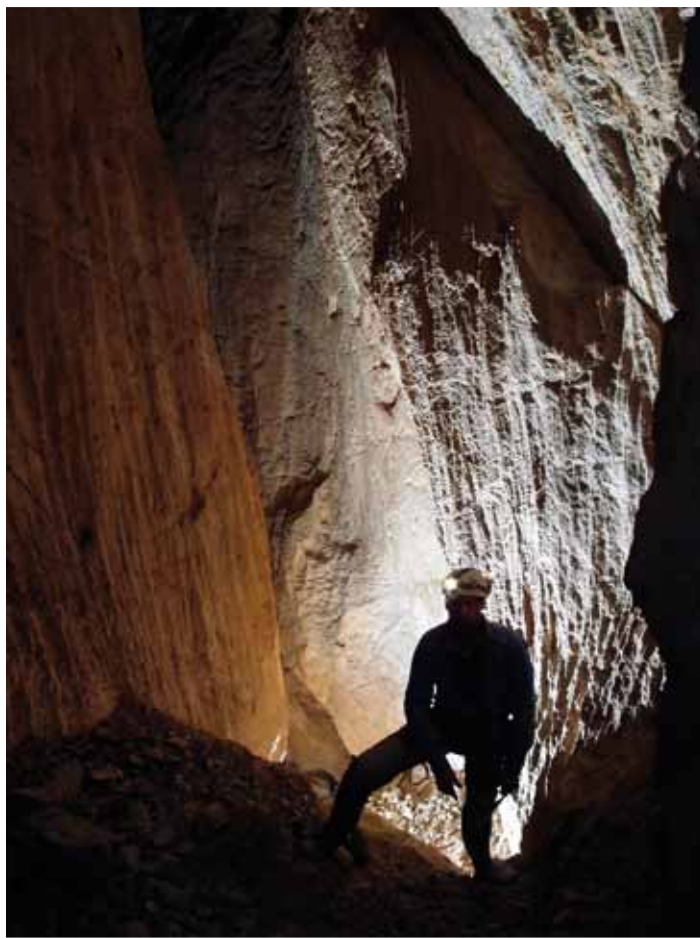
piące się z wantami, które nasz „silnoręki” kolega zrzucał na platformę od niechcenia. Efekt był wart wysiłku i wydanych na nowy namiot pieniędzy. Dosyć powiedzieć, że nie byliśmy w stanie zagospodarować powstałej zadzadzonej przestrzeni.

Działalność eksploracyjną rozpoczęliśmy spokojnie – biwakiem w „Niedoróbcie” prowadzonym z głębokości -450 m (sala „Katedra”). Celem zespołu w składzie Wojciech Hofysz, Anna Lipko, Piotr Stelmach i Bogdan Guzik, było sprawdzenie

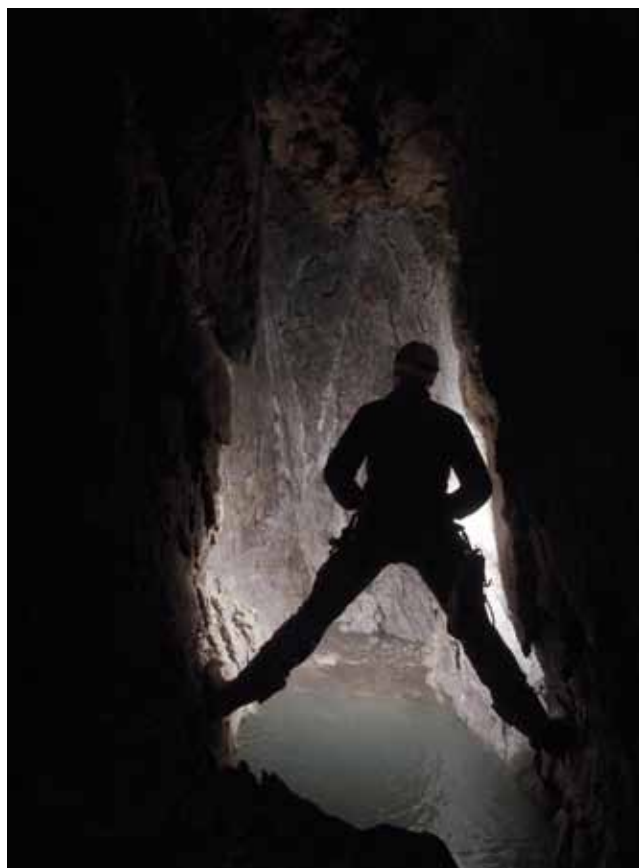
problemu do kopania w „Elizabethstrasse”, z którym wiązaliśmy nadzieję na rozwinięcie horyzontalnego piętra jaskini. Jak się okazało, przepok wymagał przerzucenia raptem kilku łopat piasku. Dzielnych eksploratorów zatrzymała salka z zawaliskiem w stropie, w które uciekał przewiew. Bogdan, po raz pierwszy na biwaku eksploracyjnym, był na tyle głodny przetłomowych odkryć, że rozpoczął rozmontowywanie zawaliska nad swoją głową. Piotr z ledwością przekonał go, ▸

E

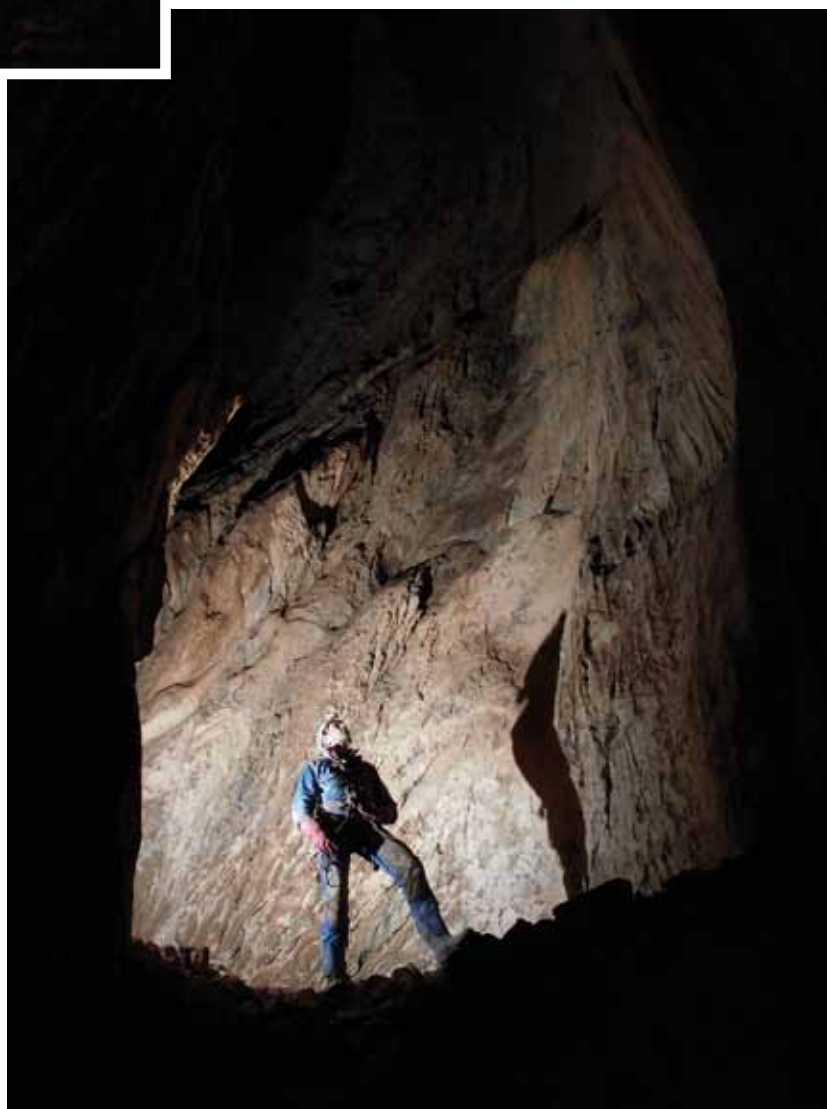




▽ Passat (-750 m) • fot. J. Nowak



△ Katanga (-720 m) • fot. J. Nowak
△ Jezioro na ok. -1100 m • fot. J. Nowak
▷ Katanga (-720 m) • fot. J. Nowak



że mimo podobnego charakteru pracy, taka operacja może być dalece bardziej niebezpieczna od budowy platformy.

Przez pierwsze dwa tygodnie lipca dopisywała nam doskonała pogoda. Niemalże równoległe z biwakiem w poziomym piętrze „Niedoróbki”, zaatakowaliśmy nasz podstawowy cel, czyli najgłębsze partie tej jaskini. Aby to umożliwić, w naprawdę niewygodnym, lecz jedynym nadającym się do tego miejscu, założyliśmy kolejny, trzeci już w tej jaskini punkt biwakowy. Ulokowany został na niewielkim zawalisku, stanowiącym półkę w szczelinie o szerokości ok. 3–5 m, około 950 m poniżej otworu. W skład pierwszego zespołu weszli Piotr Graczyk i Michał Macioszczyk. Jako młodzi, sprawni i zdeterminowani mieli za zadanie pokonać na pierwszej „szybce” jak najwięcej „metrów”. Jeśli coś miałyby ich zatrzymać, zaraz po nich działać mieli „weterani”, aby, jeśli będzie trzeba, poszukiwać ewentualnych obejść i dokumentować odkrycia (Michał Wyćislik i Jakub Nowak).

Według naszych pomiarów, najniższy osiągnięty przez nas w 2010 roku punkt znajdował się ok. 230 m nad Schwarzbachfall, głównym wywierzyiskiem odwadniającym masyw. Na dodatek, w linii prostej te dwa miejsca dzieliło 3,5 km. Logicznie wnioskując, jaskinia musiała się wkrótce skończyć syfonem. I skończyła się. Już na pierwszej szybce Piotr i Michał, po zjechaniu ok. 80 m, dotarli do syfonu znajdującego się na głębokości 1264 m względem otworu. Zjazd odbywał się właściwie cały czas w tej samej meandrującej szczelinie o szerokości do kilku metrów. Nie było nadziei na boczne partie czy obejście. Drugiemu zespołowi przypadło zatem wykonanie ciężkiego retransportu. Dodatkowo, Jakub i Michał obfotografowali praktycznie całą dro-

gę z samego dna aż na powierzchnię. Ta „akcja foto” zajęła im łącznie trzy dni!

Tymczasem na powierzchni, korzystając z bardzo niskiego stanu śniegu, sprawdziliśmy kilka starych problemów. Nie osiągnęliśmy godnych odnotowania rezultatów. Wyniki mieli za to Miłosz Dryjański i Marcin Gorzelańczyk, którzy, wspierani momentami przez innych uczestników wyprawy, namierzali systematycznie otwory za pomocą GPS. Dzięki ich pracy, do naszej bazy danych dodaliśmy pozycje 34 otworów znanych już nam jaskiń. Umożliwi to ulepszenie pogładowego rysunku masywu i z pewnością ułatwi zadanie tym, którzy po latach przyjdą tu po nas.

Jeśli chodzi o prace pomiarowe, to dzięki uprzejmości władz KKS oraz władz wyprawy w Hagengebirge, dysponowaliśmy sporym zasobem nowoczesnych przyrządów. Przez moment mieliśmy trzy zestawy distoX + palmtop. Radość nie trwała długo, bo kupione okazynie na Allegro palmtopy szybko zaczęły się psuć. Chwilową przewagę ilości zestawów pomiarowych nad ilością otwartych tematów eksploracyjnych udało się jednak wykorzystać do ponownego skartowania odcinka od okna w Studni Przełamanych Lodów do Katedry w Unvollendeterschacht (razem ok. 250 m pionu). Wykonaliśmy ten pomiar, aby sprawdzić jakość naszych dotychczasowych danych, na których opieramy wszelkie statystyki. Weryfikowany odcinek był mierzony w kawałkach przez kilka różnych zespołów, w różnych latach, przyrządami o różnej jakości. Wynik weryfikacji zaskoczył mnie pozytywnie. Rozbieżności sięgały pojedynczych procentów.

Niezbyt odkrywczym, ale ważnym kierunkiem działania były pomiary jaskini Schluckerschacht („Zjadak”). W roku 2008 Zbigniew Rysiecki i Stefan Nowak,

po jesiennym rekonesansie, ogłosili odnalezienie jej połączenia z systemem jaskiniowym Hochscharte. Od tej chwili, względem tego otworu podajemy łączną deniwelację systemu. Problem polega na tym, że choć do archiwum klubu w Salzburgu trafił rzut i przekrój ilustrujący to połączenie, nie udało się nam dotrzeć do pomiarów odkrywców ani do opisu odkrytych ciągów. Na domiar złego, oprócz Zbigniewa i Stefana, którzy od czasu połączenia nie biorą udziału w wyprawach, nikt o jego szczegółach nic nie wie.

Na ogół „Zjadak” jest niedostępny w lipcu ze względu na korek śnieżny, znajdujący się kilkadziesiąt metrów poniżej otworu. Kłopoty z pozyskiwaniem wody na bazę sugerowały jednak, że w tym roku warto spróbować. Jaskinia została zmierzona od początku, w czym brali udział Norbert Skowroński, Amadeusz Lisiecki, Grzegorz Sokół i Szymon Konsek. Jak prawie wszystkie jaskinie w Hoher Göll, „Zjadak” rozwija się pionowo – w dwóch równoległych ciągach osiągnięto głębokości 164 i 224 m. Połączenia nie udało się odnaleźć. Na tę chwilę nie potrafimy definitywnie nic o nim powiedzieć, a sytuacja, w której nie dysponujemy jakimikolwiek jego pomiarami czy opisami jest co najmniej niekomfortowa.

W drugiej części wyprawy pogoda przestała być dla nas łaskawa. Działalność straciła na intensywności, choć nadal byliśmy zdolni do jednoczesnego prowadzenia dwóch biwaków w „Niedoróbce”. Silna czteroosobowa grupa ruszyła do tzw. Studni Drwała. Równoległe Norbert Skowroński, Szymon Konsek i Amadeusz Lisiecki wybrali się do Katangi (ok. -750 m) wyjaśniać kilka pomniejszych problemów, pozostawionych w okolicach zlokalizowanego tam biwaku. Tymczasem Waldek Krzysztof i ja zdani byliśmy >



△ Podejście • fot. J. Nowak



△ Widok na drogę podejścia z Almwinkl • fot. J. Nowak

wyłącznie na swoje towarzystwo na bazie przez dwa dni. Padało bez przerwy i intensywnie. Skończyły się nam książki, budynie i optymizm.

Problemy z „Katangi” rozwiązały się negatywnie. Najbardziej obiecujący temat – Passat – po ok. 100 zmierzonych metrach połączył się ze znaną już częścią jaskini. Do sprawdzenia pozostało jeszcze okno na głębokości ok. 1000 m, ale wysoki stan wody, w związku z opadami na powierzchni, uniemożliwił bezpiecznie dotarcie do niego.

W tym samym czasie, Jacek Szczygieł, Paulina Piechowiak, Przemysław Skowroński i Paweł Król działali w najbardziej wysuniętej na zachód części systemu Hochscharte. Do Studni Drwala dociera się przez ciasny meander, biorący swój początek w sali Deja Vu, która zamyka od zachodu poziomie piętro Unvollendeterschacht. Dalej, na północ i w głąb prowadzą kolejne, raczej ciasne i raczej błotniste meandry. Ten rejon jest interesujący z dwóch względów – po pierwsze z uwagi na przewiew i położenie na końcu poziomego piętra, po drugie, jako znajdujący się w części masywu bardzo słabo poznanej od powierzchni (kruszyzna, ściany, ekspozycja). Założyliśmy biwak na ok. 630 m – mało komfortowy, ale wyposażony przynajmniej w namiot. Jak na razie udało się skartować ok. 200 m ciągów, które zostały ochrzczone Parszywym Meandrem. Na chwilę obecną to jedyny rozwojowy temat w Unvollendeterschacht.

Na koniec wyprawy uruchomiliśmy biwak w Schartenschacht. Ta trudna jaskinia została porzucona sześć lat temu, wobec pojawienia się łatwiejszych technicznie tematów w „Niedoróbce”. Problemem wówczas były dwa ciasne meandry, występujące na drodze do biwaku oraz mokry charakter jaskini w dolnej jej części. Wyjście z biwaku na akcję wiązało się z przejściem przez Siklawę – studnię z niemożliwym do obejścia i skutecznie zniechęcającym wodospadem. Po serii akcji rozpoznawczo-przeporęczujących (niektóre liny w tej jaskini przekroczyły już rozsądne normy zużycia), podjęliśmy decyzję, że biwak trzeba koniecznie przesunąć w dół – tak, aby móc się tylko na dojeździe do niego. Zastosowaliśmy przy tym nieznaną mi wcześniej system biwakowy, podpatrzony przez ekipę z KKS/SGW na wyprawach z kolegami z Rosji. Na głębokości 650 m rozstawiliśmy uszyty przez Jacka namiot z płótna spadochronowego – na tyle duży, aby mogły w nim przebywać cztery osoby. W tym namiocie odbywała się całość naszej aktywności – sen, gotowanie, suszenie się. Był to jeden z najbardziej komfortowych biwaków, na jakich zdarzyło mi się być.

Wspólnie z Jackiem Szczygłem, Przemysławem Skowrońskim i Pauliną Piechowiak zajmowaliśmy się w Schartenschacht dwoma problemami. Pierwszym było

okno w studni Beautiful, dosłownie kilka minut drogi od biwaku. Ponieważ znajduje się ono na wysokości nawiązującej do pięter w systemie Hochscharte, liczyliśmy na odkrycia w poziomie. Niestety, choć udało się odnaleźć „ślady gangów”, eksploatacja w tym rejonie zakończyła się szybko, na dzień równoległy do Beautiful studni.

Drugim, rozpoznawanym przez nas tematem było dno jaskini. Na głębokości -972 m znajduje się tam syfon. Jego okolice są obszerne i dające pewne możliwości obejścia. Dokonaliśmy krótkiego trawersu i wspinaczki. Poszukiwania trzeba będzie kontynuować w przyszłym roku. Trudno mówić w tej chwili o jakimś przełomie w Schartenschacht – ale cieszymy się choćby dlatego, że udało się do tej jaskini po latach wrócić.

Najbardziej poszkodowanymi przez los uczestnikami wyprawy zostali w tym roku Marcin Pruc i Patrycjusz Nowik. Ze względu na zawirowania zawodowe, pojawili się oni na bazie bardzo późno i w samym środku kolejnego załamania pogody. Teoretycznie, była jeszcze szansa na krótki wypad do Parszywego Meandra. Niski stan śniegu i opady wywołały jednak obrywy lodu w „Niedoróbce” (śnieg i lód zalega tam do -320 m!) i zespół nie zdołał nawet dotrzeć na biwak. To zdarzenie podkreśliło wyrażenie zbliżający się koniec lipca i przypomniało na swój sposób, że czas już powoli zwinąć bazę i zbierać się do powrotu.

Ostatnim, merytorycznym punktem naszego pobytu w Austrii była wizyta w muzeum miasteczka Kuchl, znajdującego się u podnóża „naszej góry”. Na początku 2011 r., poprzez klub grotolazów w Salzburgu, zostaliśmy poproszeni o pomoc w przygotowaniu wystawy czasowej na temat Hoher Gölla. Oczywiście w części dotyczącej jaskiń. Przekazaliśmy wtedy najładniejsze zdjęcia, jakimi dysponowaliśmy oraz okolicznościowy plakat w języku niemieckim, który w założeniu miał przybliżać Kuchl naszą działalność zwykłym mieszkańcom.

Choć muzeum w Kuchl jest niewielkie i otwarte tylko w niektóre dni tygodnia, udało się przekonać kustosa do oprowadzenia nas po wystawie poza zwykłymi godzinami otwarcia. Poznaliśmy pokrótce historię Kuchl i kilka nieznanych nam ciekawostek o górującym nad nim masywie. Zobaczyliśmy nasze materiały umieszczone w wystylizowanej na jaskinię części pomieszczenia. Gwoździem wystawy była makieta masywu o wymiarach 2,8 x 1,6 x 0,8 m. Spędziliśmy dobre pół godziny, szukając znanych nam miejsc i ścieżek. Ależ byłoby miło mieć taki model w klubie! Zapytałem najbardziej taktownie jak tylko się dało, jaki będzie los makiety po zakończeniu ekspozycji. Na razie niestety jeszcze tego nie wiadomo.

Tegoroczna wyprawa niewątpliwie była udana. Zrealizowaliśmy nasz główny cel –

stanęliśmy na dnie Unvollendeterschacht. Co dalej? Dalsze kierunki nie są oczywiste. W przyszłym roku będziemy koncentrować się zapewne na Parszywym Menadrze i dnie Schartenschacht. Powoli musimy jednak myśleć o przesunięciu naszego obozu i poszukiwaniu kolejnych otworów na zachód od naszej obecnej bazy...

W wyprawie wzięli udział: Norbert Skowroński, Marcin Gorzelańczyk, Piotr Stelmach, Michał Macioszczyk, Wojciech Hołysz, Bogdan Guzik, Piotr Graczyk, Paulina Piechowiak, Amadeusz Lisiecki, Paweł Król, Waldemar Krzysztof, Anna Lipko oraz Grzegorz Sokół z Wielkopolskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego; Marcin Pruc i Patrycjusz Nowik z Akademickiego Klubu Grotolazów AGH w Krakowie; Jacek Szczygieł, Szymon Kuna i Miłosz Dryjański z Katowickiego Klubu Speleologicznego; Jakub Nowak z Krakowskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego; Przemysław Skowroński z Sekcji Grotolazów Wrocław oraz Michał Wyciślik i Mateusz Golicz (kierownik wyprawy) z Rudzkiego Klubu Grotolazów „Nocek”. Wyjazd został sfinansowany w 30% ze środków KTJ PZA, za które serdecznie Komisji dziękujemy. Dziękujemy także firmom Sudetica Verticalia i Husky Polska za wsparcie wyrażone w rabatach na doskonały sprzęt firmy FIXE oraz namiot bazowy; wyprawie SGW/SKTJ w Hagengebirge, kierowanej przez Marka Wierzbowskiego, za podzielenie się z nami sprzętem i dr Małgorzacie Jokiel za obsługę językową. □



△ Michał Wyciślik na ok. -1200 m
• fot. J. Nowak

Podsumowanie

Podczas wyprawy, która miała miejsce w dniach 2–30.07.2011 r., odkryliśmy ponad 500 m korytarzy. W jaskini Unvollendeterschacht dotarliśmy do syfonu końcowego na głębokości 1264 m względem otworu, tj. 1394 m poniżej najwyższego otworu systemu Hochschartehöhlensystem (co jednak wymaga sprawdzenia!). W wyjeździe wzięło udział 22 grotolazów z 6 klubów zrzeszonych w PZA.



Tennengebirge – powoli do przodu

Rajmund Kondratowicz

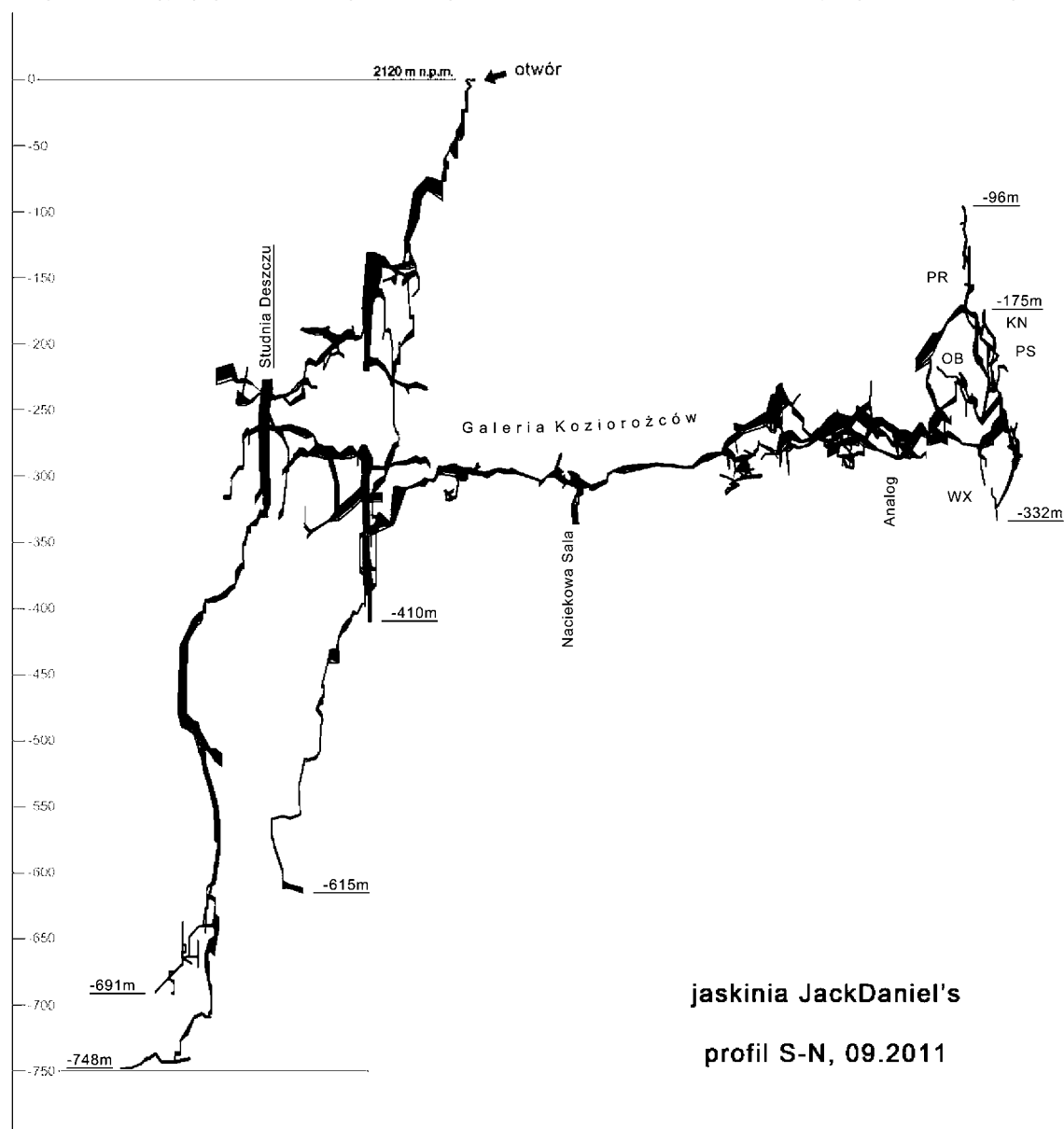
Od ośmiu lat główny cel eksploracji we wschodniej części masywu Tennengebirge w Austrii stanowi powoli, ale wciąż „rozrastająca się” jaskinia JackDaniel’s. Jest to największa i trzecia pod względem głębokości jaskinia tej części masywu.

W sierpniu 2011 r. działania skupiliśmy na poznanych rok wcześniej korytarzach za Progami w północnej części jaskini, które podążają zarówno poziomo studniami w dół, jak i kominami w górę. Eksplorując w kominach, liczymy na możliwość odkrycia drugiego otworu gdyż korytarze rozwijające się już po drugiej stronie grani Langwand, dochodzą dość wysoko i „ciągną” powietrze.

Powierzchnia znajduje się tam około 50–100 m niżej niż otwór wejściowy położony po wschodniej stronie grani. Drugi otwór umożliwiłby dotarcie do przodków eksploracyjnych kilkakrotnie szybciej niż obecnie, co poprawiłoby skuteczność działania. Poszukiwania z powierzchni dotychczas nie dały żadnego rezultatu, utrudniając je opadające z grani bardzo strome i kruche ściany, a parę znalezionych jaskiń kończy się po kilku lub kilkunastu metrach. Podczas ostatniej, 29 wyprawy Speleoklubu Bobry w Tennengebirge, sprawdzaliśmy także nowe otwory w górnej części plateau, pod wschodnimi ścianami

Langwand. Wszystkie jednak okazały się wejściami do niewielkich, płytkich jaskiń.

W JackDaniel’s aktualną eksplorację prowadziliśmy w oparciu o biwak założony w korytarzu Analogu około 4 godziny od otworu jaskini, na głębokości 280 m. W drodze na biwak trzeba zejść nieco niżej, bo na -345 m w Studni Ratowników a potem udać się na północ długą na prawie 1 km Galerią Koziorożców i w górę do korytarza Analogu. Z biwaku do miejsc eksplorowanych droga przez Progi zajmuje około 1 godz. Na pierwszy ogień poszły kominy (ciągi PR), w których przerwailiśmy eksplorację w poprzednim roku. Już pierwszemu zespołowi dość ▷



jaskinia JackDaniel's

profil S-N, 09.2011



△ Piotr & Piotr na biwaku • fot. P. Jakubowicz



△ W Galerii Koziorożców • fot. P. Jakubowicz

szybko udało się „dowspinać” do końca (niestety) Kominów nad Progami, osiągając w kominie Żylety strop na poziomie -96 m. Potwierdziły się tu obawy „zaklipienia”, ponieważ już wcześniej zanikł wyczuwalny niżej przepływ powietrza. Temat został zakończony w tym miejscu. Następnie przenieśliśmy działania do ostatniej studni opadającej za Progami (w ciągach PS są do sprawdzenia jeszcze co najmniej 3 studnie). Po około 30 m zjazdu znaleźliśmy się w obszernej, zaślanej rumoszem skalnym sali, z której ku zachodowi prowadzi ciekawy korytarz z kilkoma rozgałęzieniami (ciągi OB). Dotychczas skartowanych zostało tam około 400 m. Natomiast trawers nad wymienioną studnią doprowadził przez Szary Próg do połączenia z partiami WX w Sali Matki Boskiej, zamykając wielką pętlę korytarzy (PR-PS-WX). Połączenie to znacząco skróciło drogę z biwaku na przodki eksploracyjne, do których chodzimy teraz przez ciągi WX o mniejszej deniwelacji (omijamy progi pnące się prawie 100 m w górę). Kolejny zespół eksplorował progi opadające w dół na końcu korytarza prowadzącego na wschód z Sali Matki Boskiej w partiach WX. Obiecująco dudniący w studni kamień nie upadł jednak daleko i progi „zaklipiły” się już po czterdziestu metrach na głębokości 332 m. Pod koniec wyprawy pojawiła się jeszcze nadzieja na skuteczną wspinaczkę w nowoodkrytych Kominach Nadziei odchodzących pionowo w górę z korytarza powyżej Szarego Progu, w których „urobionych” zostało klasycznie

▽ Kaskada w Galerii Koziorożców
• fot. W. Dokupil

▽ Witek w Szrenicy • fot. R. Kondratowicz

▽ „Szukas” w Galerii Koziorożców
• fot. P. Jakubowicz



i hakowo prawie 60 m. Ostatni zespół osiągnął -175 m i na razie końca nie widać.

W rejonach PS, WX i OB ciągle pozostaje największy znany nam potencjał eksploracyjny jaskini. Nie zdążyliśmy rozpocząć eksploracji kilku studni znajdujących się w tych rejonach, większość uwagi poświęciliśmy na poszukiwanie drogi w górę, na północ i zachód pod

kątem dotarcia do powierzchni. Ponadto wstrzymaliśmy eksplorację przewyższenia Studni Deszczu, gdzie widać co najmniej 50 m obszernego komina oraz w korytarzu za Naciekową Salą. Pozostawione nieeksplorowane korytarze dają nadzieję na ciekawe odkrycia podczas przyszłych wypraw do jaskini JackDaniel's. □



△ Uczestnicy wyprawy • fot. W. Dokupil

Podsumowanie

Wyniki eksploracji:

Podczas wyprawy działającej od 13 sierpnia do 2 września 2011 r. w jaskini Jack Daniel's wyeksplorowanych i zmierzonych zostało 700 m nowych korytarzy. Jaskinia ma obecnie 6804 m długości z niezmienną głębokością 748 m.

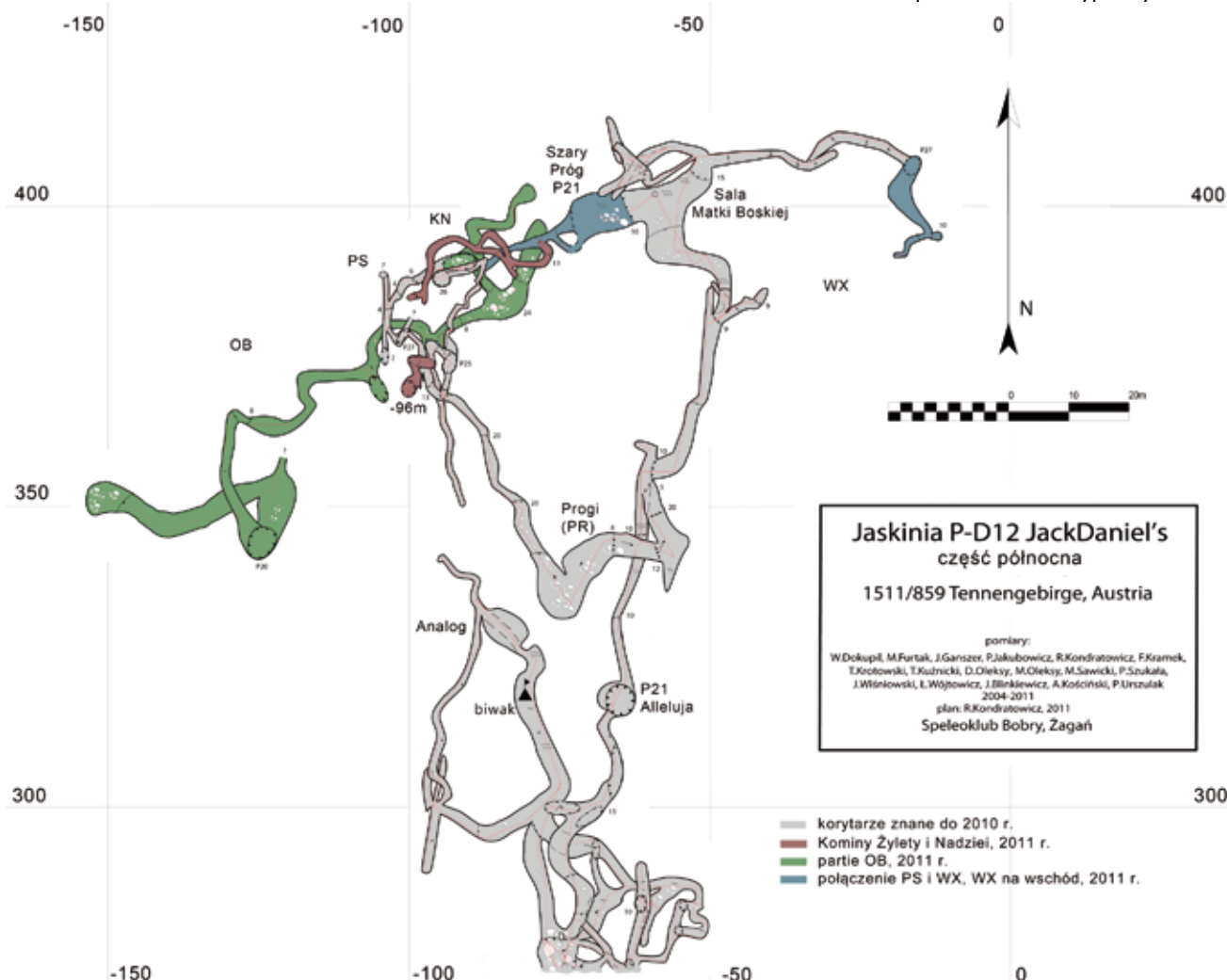
Sprawdzonych zostało kilka nowych otworów i wyeksplorowanych 5 niewielkich jaskiń o łącznej długości 120 m.

Zmierzona została jaskinia Pod Kamieniem (P37) – długość 260 m, głębokość 237 m.

W wyprawie uczestniczyli:

Paulina Bednarowicz, Jarosław Blinkiewicz, Wit Dokupil, Irena Gabriel, Piotr Jakubowicz, Rajmund Kondratowicz (kierownik), Albert Kościński, Franciszek Kramek, Daniel Oleksy, Marcin Oleksy, Piotr Szukała, Przemysław Urszula, Łukasz Wójtowicz (wszyscy ze Speleoklubu Bobry) oraz gościnnie Agnieszka Fitowska.

Wielkie podziękowanie dla KTJ PZA za wsparcie budżetu wyprawy.





W jaskini Som

Marcin Kubarek

Pod koniec sierpnia tego roku udałem się w trzecią z kolei podróż do Iranu. Tym razem moim celem nie były jednak Góry Zagros, lecz położone w północnej części kraju pasmo górskie Elburs, a dokładniej jego północno-wschodni kraniec.

Elburs rozciąga się szerokim łukiem, biegnącym wzdłuż południowego brzegu Morza Kaspijskiego, od granicy z Armenią aż po Turkmenistan i Afganistan. Najwyższym szczytem jest liczący 5670 m n.p.m. wulkan Damavand. Łańcuch ten ma ponad 900 kilometrów długości i zbudowany jest przeważnie z piaskowców i wapieni. Można się o tym przekonać, podróżując przez Elburs drogą lądową, a najlepiej pociągiem, którym pokonuje się niezliczone ilości tuneli i mostów. Linia kolejowa Teheran – Gorgan w początkowej części wije się pomiędzy przeróżnymi szczytami i wapiennymi turnicami, przekracza głębokie wąwozy i doliny, aby następnie zejść na niziny biegnące wzdłuż łagodnych brzegów Morza Kaspijskiego. To właśnie w tej części kraju dwa lata temu irańscy grotolarze wyeksplorowali drugą co do głębokości jaskinię Iranu.

Ghar Som, bo o niej mowa, rozwinęta jest wzdłuż potężnego pęknięcia tektonicznego, tworząc dzięki temu wielopiętrowy system ciasnych meandrów i niewielkich studni schodzących na głębokość 406,5 m. Partie przyotworowe Ghar Som znane były miejscowej ludności od dłuższego czasu, o czym świadczą mogą znalezione wewnątrz kości człowieka (między innymi czaszka). Otwór jaskini znajduje się w bardzo bliskiej odległości od szlaku, biegnącego wzdłuż grani gór i wykorzystywanego przez wypasających owce pasterzy. Ze względu na niedostępność dalszych partii jaskini, musiała ona poczekać na eksplorację aż do roku 2010, kiedy to odkryto większą część korytarzy. Od tamtego czasu Ghar Som stała się bardzo popularnym miejscem, odwiedzanym przez liczne grupy grotolarzy z całego Iranu.

Okoliczne szczyty sięgają około 2500 m n.p.m., a charakterem przypominają węgierskie Góry Bukowe, z porastającym je mieszanym lasem liściastym. Koniec sierpnia tego roku nie był jednak najlepszym czasem na pobyt w Elbursie ze względu na obfite opady deszczu, które towarzyszyły nam przez cały pobyt w górach. Pomimo tego, że znajdowaliśmy się bardzo blisko wybrzeża kaspijskiego i deszcz nie jest tu niczym

wyjątkowym o tej porze roku, była to jednak anomalia pogodowa. Po kilkudniowym pobycie nasze miejsce biwakowe zamieniło się w błotne grzęzawisko. Jest to niestety jedyne miejsce w okolicy, gdzie można w miarę wygodnie rozbić namioty, poza tym otwór Som znajduje się kilkanaście metrów dalej.

Cały ekwipunek został szczęśliwie przetransportowany na miejsce przy pomocy dwóch ciągników, które pożyczyliśmy we wsi. Sami z resztą również nie musieliśmy się fatygować podejściem, ponieważ znalazło się w nich miejsce i dla nas.

Pierwsze akcje poświęciliśmy na zaporęczowanie jaskini do dna i skupiliśmy się na powtórny sprawdzeniu wszystkich możliwych ciągów bocznych oraz okien. Zaowocowało to odkryciem kilku płytkich studni oraz niewielkiego korytarza, odchodzącego od głównego ciągu jaskini przy dnie 3. studni. Wprawdzie było to tylko nieco ponad 130 metrów nowego, ale pozostawiło do sprawdzenia obszerne okno, zmierzające w przeciwnym kierunku niż cała reszta jaskini.

Najważniejszym punktem naszej eksploracji był jednak poziom -277 metrów, gdzie główny korytarz zmienia kierunek na północny zachód i gdzie rozgałęzia się, tworząc widoczną na planie literę „Y”. W tym miejscu dochodzi z powierzchni niewielki ciek wodny, wypadający kaskadą z jednej ze ścian bocznego korytarza. Po wspięciu się ową kaskadą i dalej systemem prożków i kominów, po około 180 metrach dotarliśmy do dna obszernego komina, kontynuującego się pionowo w górę, w kierunku powierzchni. Dalsza eksploracja w tym miejscu nie miała więc większego sensu, doprowadzając nas prawdopodobnie do kolejnych, wyższych pięter tego potężnego meandra.

W przeciwległej ścianie głównego korytarza zauważyliśmy natomiast poziomą kontynuację, biegnącą prostopadle do linii zjazdu. Łączy się ona najprawdopodobniej z położonym kilkadziesiąt metrów niżej oknem w zachodniej ścianie 13. studni. Z poziomu -277 m wykonaliśmy zatem ponad 120-metrowy trawers nad ciągiem głównych studni, dzięki czemu znaleźliśmy się w obszernej zawaliskowej sali zawieszanej nad resztą jaskini. Odchodzi stąd co najmniej jedna studnia o charakterze obszernego meandra, jednak ze względu na brak czasu nie zdołaliśmy jej sprawdzić. Dalszy zjazd tą drogą wymagać będzie bardzo zmyślnego zaporęczowania, które



△ Jeden z ośwów, na grzbiecie którego transportowaliśmy nasz dobytek • fot. M. Kubarek



△ Marcin Kubarek i Alireza Balaghi przy otworze Ghar Som • fot. M. Kubarek



△ Jedna z czaszek, które można znaleźć w jaskini • fot. A. Naghafi



△ Nacieki w jednym z bocznych ciągów jaskini • fot. A. Naghafi

GHAR SOM

(SOM CAVE)

GOLESTAN, IRAN

Location : N37 06 44.3 E55 38 30.1

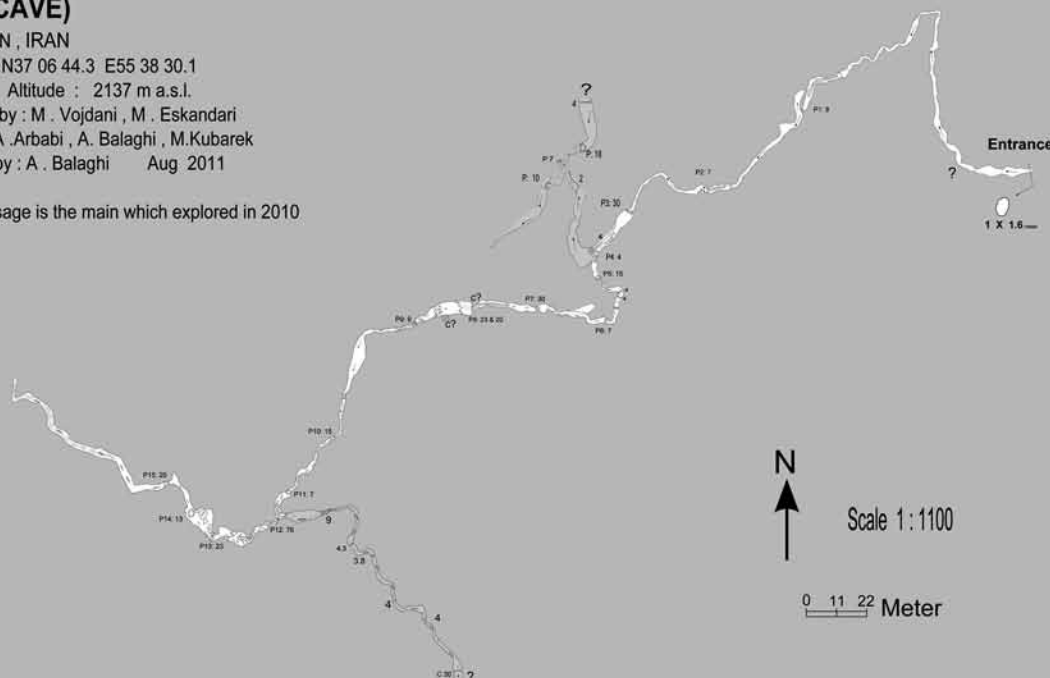
Entrance's Altitude : 2137 m a.s.l.

Surveying by : M. Vojdani, M. Eskandari

M. Lotfi, A. Arbabi, A. Balaghi, M. Kubarek

Sketched by : A. Balaghi Aug 2011

White passage is the main which explored in 2010



GHAR SOM

(som cave)

GOLESTAN, IRAN

Location : N37 06 44.3 E55 38 30.1

Entrance's Altitude : 2137 m a.s.l.

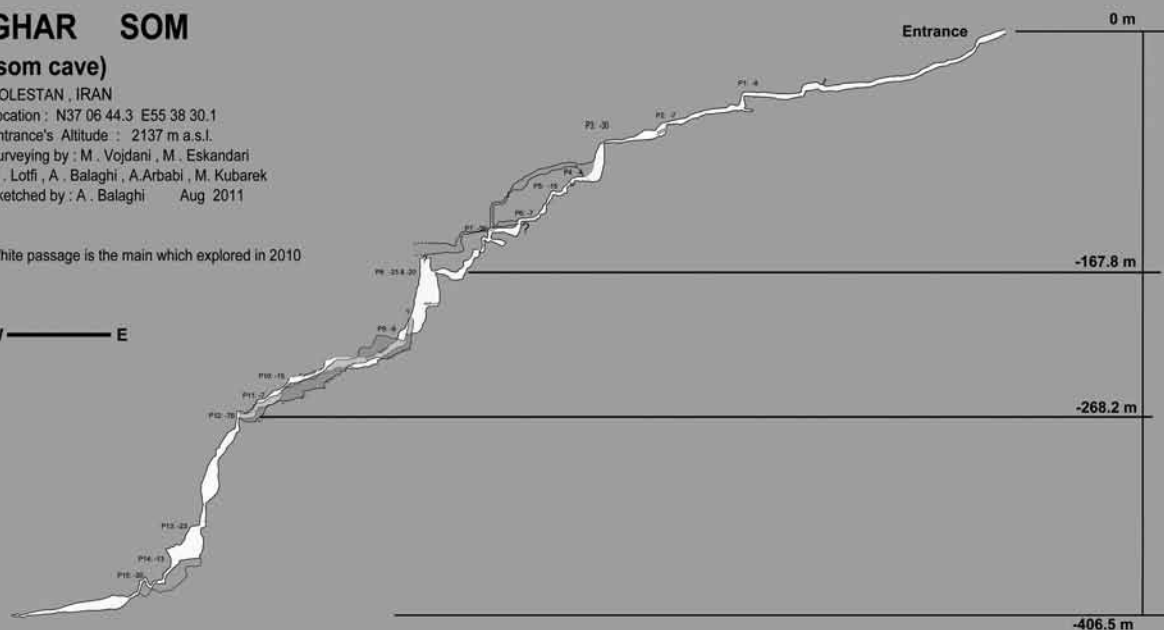
Surveying by : M. Vojdani, M. Eskandari

M. Lotfi, A. Balaghi, A. Arbabi, M. Kubarek

Sketched by : A. Balaghi Aug 2011

White passage is the main which explored in 2010

W — E



Scale 1:2100

0 20 40 Meter

utrudnia krucha skała i spore ilości błota na ścianach. Niestety w czasie pomiarów nasza Leica uległa awarii i nie byliśmy w stanie prawidłowo umieścić tego ciągu na planie jaskini.

Ze względu na bardzo krótki czas jakim dysponowaliśmy nie udało nam się wyczerpać możliwości eksploracyjnych zarówno samej jaskini, jak i otaczających ją gór. Z pośród czternastu osób, uczest-

niczących w tym wyjeździe, jedynie kilka było na tyle sprawnych, aby wziąć udział w eksploracji. Pozostała część ekipy nie wyrażała większych chęci chociażby eksploracji powierzchniowej, która w tej okolicy wydaje się jak najbardziej słuszną. Szanse znalezienia głębokiej jaskini są tutaj całkiem spore. Dwa tygodnie po naszej wyprawie inna ekipa zlokalizowała w pobliżu Som jaskinię o głębokości około 200 m. □

Podsumowanie

W wyprawie, która odbyła się w dniach 22–27 sierpnia 2011 r. uczestniczyło 14 osób (13 Irańczyków). Zmierzonych zostało około 400 metrów nowych ciągów jaskini.



Picos 2011

Tomasz Utkowski, Adam Leksowski

Z Polski wyjechaliśmy 31 lipca. Po przejechaniu 2500 km, spaleniu 310 litrów oleju napędowego, przekroczeniu granicy trzech państw, pokonaniu niezliczonej ilości mostów i tuneli oraz bramek płatnej autostrady, nasze „dzielne” auta dotarły do Picos. Po dokonaniu niezbędnych formalności w siedzibie władz Parku Narodowego Picos de Europa, wypakowaniu i ponownym zapakowaniu zawartości aut – tym razem na nasze plecy, rozpoczęliśmy oficjalnie hiszpański etap wyprawy.

Przez trzy dni robiliśmy żmudne transporty sprzętu, aż wreszcie dumnie rozstawiliśmy bazę na Los Barrastrosas (2020 m n.p.m.) i już następnego dnia przystąpiliśmy do realizacji naszych zamierzeń.

Głównym zadaniem było założenie i zaopatrzenie biwaku w jaskini G-13, na głębokości około 450 m, na dnie sali Piknikowej z „Wantami że Japierdole”, aby umożliwić eksplorację w okolicy przodka – Syfonu (-804 m). Miało to na celu połączenie systemu Pozu del Aguja de Enol oraz Pozu de los Barrastroses (CEV181/G-13) z Sistema del Canalon de los Desvios (B-12/B-42/B-39/F-44/D-9/F-18/F-17/F-15). Po długiej i ciężkiej akcji w jaskini stanął dobrze zaopatrzony, komfortowy i ciepły biwak 4-osobowy. Ze względów bezpieczeństwa został on wyposażony w „telefon” Nicola, za pomocą którego możliwe było bezpośrednie połączenie z bazą. Był to test Nicoli w Picos, udało nam się nawiązać łączność na głębokość 450 m, a w linii prostej urządzenia były oddalone od siebie o około 750 m. Rozciągnęliśmy niemal 500 m kabla antenowego na powierzchni oraz 200 m w okolicach biwaku.

Niestety podczas dokładnej eksploracji w rejonie syfonu, stwierdzono występowanie rozległego lustra tektonicznego. Podjęto decyzję o zakończeniu eksploracji tej jaskini. Wiązało się to z retransportem całego szpeju zniesionego na dół oraz reperowaniem całości. Pochłonęło to kolejnych kilka sporych akcji. Korzystając z ostatnich chwil zaporęczowania, powtórzyliśmy kartowanie części tej jaskini od 0 do -400 m. Jaskinia CEV181/G-13 kosztowała nas bardzo wiele czasu i jeszcze więcej sił, jednak nie były to jedyne działania w tym okresie.

Równolegle była prowadzona eksploracja powierzchniowa w strefach A, B, G, F. Zostało sprawdzonych kilka



△ Picos • fot. archiwum wyprawy

△ Meander w CEV181-G13 • archiwum wyprawy

▷ Nicola • archiwum wyprawy

otworów, zarówno nowych, jak i znanych wcześniej. Nic jednak nie puściło...

Teraz nasze działania skupiły się na innym dużym problemie. Za pozwoleniem strony hiszpańskiej postanowiliśmy skartować i eksplorować dwuotworowy system Sistema de Cembavieya





△ Poręczowanie PE001 • fot. archiwum wyprawy

(CEM/SCP111), pod kątem połączenia go z jaskinią Pozu del Aguja de Enol oraz Pozu de los Barrastroses (CEV181/G-13). Jaskinia znana i eksplorowana przez Hiszpanów CEM w latach: 1974, 1977, 1980–1982 oraz SCP111: 1984–1986, od tamtej pory nikt do niej nie zaglądał. Jaskinia nigdy nie została przez Hiszpanów skartowana, a dostępny jej szkic jest – jak się później okazało – daleko odbiegający od rzeczywistości. Otwory jaskini zlokalizowane są na tej samej szczelinie, na której leży otwór CEV181, czyli w polskiej strefie G-13. W trakcie ponownego objawiania i poręczowania, czuliśmy się jak archeolodzy jaskiniowi. Co rusz natrafialiśmy na pozostałości po Hiszpanach. A to karbid w dętce, a to jakieś przedzwiałe puszkę na starym biwaku czy marmolada. Marmolada za każdym razem „robiła nam smaka”, jednak data produkcji – 1982 r. nie zachęcała szczególnie. Półka z Marmoladą stała się charakterystycznym i orientacyjnym punktem w jaskini.

Gdy jaskinia Cembavieya została od nowa namierzona, obita, zaporęczowana i skartowana do syfonu na głębokości około 570 m, dane z przyrządów pomiarowych trafiły do komputera. Po pierwsze, okazało się, iż stare hiszpańskie plany dość mocno odbiegają od rzeczywistości. Po drugie, ku naszemu zdziwieniu, okazało się, iż te dwie jaskinie (CEM i CEV181/G-13) w pewnych partiach są strasznie blisko siebie, najprawdopodobniej są to dwie równoległe biegnące studnie. Niestety po zsynchronizowanej akcji w obu jaskiniach z nawoływaniem, nie udało się nawiązać kontaktu. Kolejny spektakularny wynik przeszedł nam koło nosa... na razie, bo za rok na pewno

powrócimy do tego problemu i wtedy na pewno się uda. Jak twierdzi „Szuflada” na 300% te jaskinie muszą się ze sobą łączyć. „Szufi” pewnie się zna – w końcu jest doktorem geologii na AGH!

W tegorocznej wyprawie wzięło udział bardzo wiele osób. Pozwoliło to na działania także w innych miejscach, w tym samym czasie. Kilku wyprawowiczów, korzystając z zaskakująco małej ilości śniegu, postanowiło dokładniej przyjrzeć się szczelinom tuż pod granią w strefie hiszpańskiej. Sprawdzonych zostało kilka miejsc. Przyniosło to efekt – odnaleziono nową jaskinię, której otwór we wcześniejszych latach był pod śniegiem. Teraz znamy ją pod nazwą Pozu del Torre Santa Maria (PE 001). Wejście to podłużne, około 50-metrowa szczelina, jest ona zlokalizowana na poziomie 2300 m n.p.m., znajduje się u podnóża północnej ściany Tore Santa Maria. Po kilku akcjach, jeden z ciągów nadal puszczał. Jaskinia ma charakter pionowy do około -270 m. Na tej głębokości napotykamy na ciasny meander, którym poruszanie się jest dość trudne i powolne. Dodatkowo zawaliska zmuszają do wspinania i omijania zatorów. Ze względu na nieuchronny koniec wyprawy, nasze poczynania w tej jaskini trzeba było zakończyć. Efektem działań było wyeksplorowanie i skartowanie jaskini do około -320 m. Dodatkowo na ostatniej szychcie odkryty został stary, wygodny meander ponad tym bardzo ciasnym. Z danych pomiarowych wiemy, iż zmierza on w kierunku N-E, czyli w stronę Systemu Cembavieya. Choć na razie dzieli nas od niego około 200 m w poziomie i około 150 m w pionie, jesteśmy dobrej myśli. Mamy kolejny ciekawy i ambitny cel na przyszły rok.

Wspaniała pogoda przez trzy z czterech tygodni wyprawy rozpieściła nas zupełnie. Dopiero ostatni tydzień – deszczowy, mglisty i bardzo wietrzny, przypomniał nam, że to góry i tu pogoda nie zawsze będzie witać nas słońcem po wyjściu z jaskini. Jednej z nocy, by ułatwić powrót grotolazom z akcji do bazy, ułożyliśmy pulsujące czołówki między namiotami, co we mgle dawało niesamowity widok przypominający lotnisko. Pomogło. Wszyscy, pomimo ciemności i bardzo słabej widoczności, trafili bezpiecznie do obozu.

Podsumowując: w tegorocznej wyprawie PICOS 2011 udział wzięli grotolazi z 4 klubów polskich, 3 państw, a nawet 2 kontynentów, skartowaliśmy 3 jaskinie o łącznej głębokości około 1290 m, działaliśmy na nowym sprzęcie – Nicola, Cave Sniper, Distox, a dzięki dobrej współpracy z SES CEV Walencja, mogliśmy działać także w strefie hiszpańskiej. Mimo braku spektakularnych wyników, można śmiało powiedzieć, iż była to wyprawa bardzo pracowita i owocna. Przybliżyła nas znacząco do poznania wzajemnego położenia kilku jaskiń. Wyniki tegorocznych działań to dobry podkład pod następną wyprawę. Mamy jasne i ambitne cele, a zdobyta wiedza na pewno pomoże nam w ich realizacji. Mamy również nadzieję, że wyniki barwienia przeprowadzonego przez Hiszpanów pomogą nam w rozwiązaniu „hydrozagadki” w Picos. □

Podsumowanie

Tegoroczna wyprawa odbyła się dzięki uczestnikom, dofinansowaniu KTJ PZA i wsparciu sponsora – firmy „GET APP” – za co bardzo mocno dziękujemy.

Skład wyprawy:

Speleoclub Wrocław: Adam Leksowski – kierownik wyprawy, Olaf Bańdo, Agnieszka Bielawny, Katarzyna Filipek, Zbigniew Grzela, Marek Jędrzejczak, Sebastian Kalisz, Piotr Kryjom, Tomasz Krysiak, Krzysztof Kubis, Grzegorz Lubelczyk, Paweł Michalski, Adam Pyka, Sebastian Sobczyk, Katarzyna Szymczak, Tomasz Utkowski, Maciej Wajda, Jacek Wieprow, Małgorzata Wojtaczka, Robert Zaremba

Inne kluby: Robert Sawicz – Speleoklub Bobry Żagań, Michał Kościuczyk – Sekcja Grotolazów Wrocław, Marcin Krajewski – AKG AGH Kraków, Miriam Diaz – Meksyk, Fernando Arranz Sanchis – SES CEV Walencja

Dodatkowo na bazie obecne były osoby niezrzeszone: Alina Klaub – Grzela, Marta Zaremba, Ludmiła Polechońska, Małgorzata Socha.

Nowe obiekty jaskiniowe na Pogórzu Wiśnickim

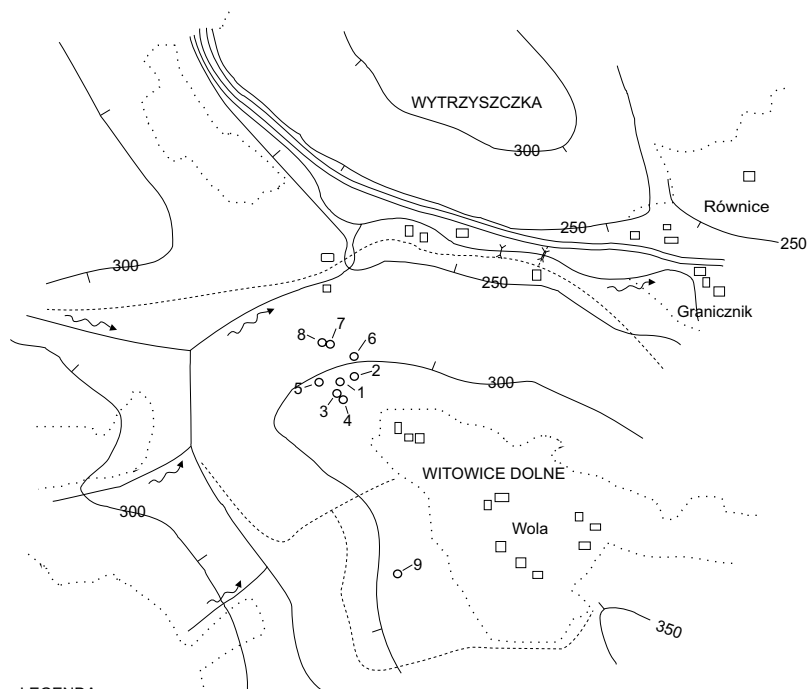
Mariusz Szot

Latem 2011 roku dotarły do mnie przekazane mi przez siostrę, a uzyskane od panów Jerzego Kryjomskiego i Bogusława Kamińskiego, informacje o istnieniu ewentualnych obiektów jaskiniowych na północno-zachodnich i zachodnich zboczach wzgórza, na którym położona jest Wola, przysiółek Witowic Dolnych. Jesienne odwiedziny rodzinnych stron stały się dobrą okazją do eksploracji tego terenu. Efektem prac, w których oprócz niżej podpisanego uczestniczyli Małgorzata Szot i Stanisław Szot (oboje niezrzeszeni), jest znalezienie i splanowanie 8 schronisk oraz małej jaskini. Wszystkie obiekty znajdują się na terenie lasów państwowych Nadleśnictwa Stary Sącz w miejscowości Witowice Dolne w gminie Łososina Dolna, leżącej w północnej części powiatu nowosądeckiego. Skałki i bloki skalne, w których powstały, zbudowane są z piaskowców istebniańskich dolnych należących do kredy górnej. Opisywane obiekty położone są na wysokości od ok. 290 do 315 m n.p.m., od 45 do 70 metrów nad dnem doliny potoku Granicznik.

Jaskinia Witowicka

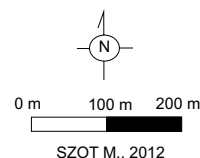
Pierwszy z obiektów – Jaskinia Witowicka ma 16,4 metrów długości i 3 metry deniwelacji. W celu jej odszukania wyruszymy spod zamku Tropsztyn, który znajduje się przy drodze krajowej nr 75, na trasie Brzesko–Krynica w miejscowości

Położenie obiektów jaskiniowych koło przysiółka Wola w Witowicach Dolnych



LEGENDA:

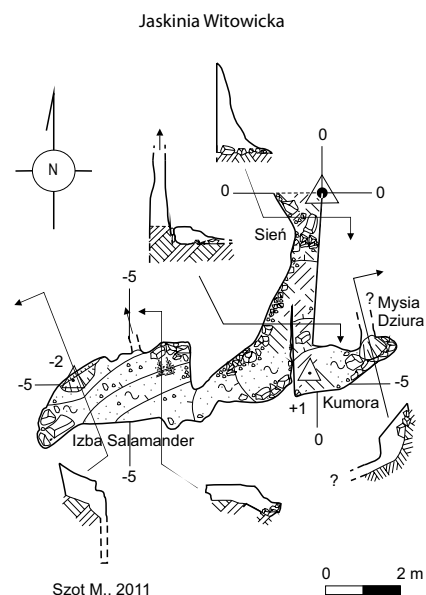
- Ścieżki
 - Granica lasu
 - Zabudowania
 - 300- Poziomice
 - Otwory obiektów jaskiniowych
 - ~ Potoki
 - == Droga
1. Jaskinia Witowicka
 2. Schronisko Baciara
 3. Schronisko Niepełne
 4. Tunel z Przewężeniem
 5. Niski Tunel
 6. Schronisko Zakręcone
 7. Schronisko Niskie
 8. Podcięty Okap
 9. Ciasna Szczelina



△ Otwór wejściowy Jaskini Witowickiej
• fot. Małgorzata Szot



△ Sien w Jaskini Witowickiej
• fot. Małgorzata Szot



Szot M., 2011

Wytrzyszczka. Kierując się na wschód, idziemy lokalną asfaltową drogą prowadzącą do przysiółka Równice. Po przejściu 700 metrów przechodzimy betonowym mostkiem na drugą stronę potoku Granicznik i kierujemy się gruntową drogą dalej na wschód, aby po przejściu 400 metrów dojść do ostatnich zabudowań w lesie. W tym miejscu skręcamy na południe wzdłuż stoku wzniesienia a prostopadle do strumienia będącego dopływem potoku Granicznik. Po przejściu 100 metrów natrafiamy na luźno leżące bloki skalne i niewysokie skałki. Omijamy je, podchodząc dalej kilkadziesiąt metrów, aż do wysokiej na 5 metrów ściany skalnej. W niej po wschodniej stronie znajduje się Jaskinia Witowicka.

Partie wstępne jaskini stanowi korytarz główny zwany Sienią, który ma charakter próżni powstałej w wyniku grawitacyjnego rozsunienia bloków skalnych z podcięciem po jego zachodniej stronie, które utworzyło się w wyniku erozyjnego rozpadu skały na kontakcie międzyławicowym. Po 5 metrach, gdzie znajduje się najwyższe miejsce w jaskini, korytarz zakręca pod kątem prostym na wschód do małej salki zwanej Kumorą, by po 2 metrach przejść w ciasny opadający na północ korytarzyk z niskim przełazem nazwanym Mysią Dziurą, nieeksplorowany ze względu na jego niewielki rozmiar i trudny dostęp. Po 3 metrach korytarza głównego odchodzi na zachód niski i niezbyt szeroki korytarz kończący się zwężeniem, za którym przechodzimy do pochylej salki zwanej Izbą Salamander, z niedostępną pionową szczeliną po północnej stronie. Miejsce to stanowi najniższy punkt w jaskini. Obiekt jest widny tylko w korytarzu wejściowym, pozostałe partie są ciemne, spąg stanowi rumosz skalny, gleba, a głębiej piaszczysta glina. W salce końcowej zaobserwowano podkowca małego, ponadto w jaskini występują salamandry, ślimaki, ćmy i pająki. W jaskini znaleziono odchody zwierzęce, zatem przynajmniej okresowo stanowi ona schronisko dla zwierząt. Do jej wnętrza przenikają też korzenie drzew. Na południowej ścianie korytarza głównego znajduje się niewielki niebieski porost. Partie wstępne jaskini znane są okolicznym mieszkańcom, natomiast zachodnie odgałęzienie jaskini zostało wyeksplorowane 28 X 2011 przez M. Szota. Jaskinia została pomierzona tego samego dnia przez M. Szota i S. Szota. Plan wykonał M. Szot.

Schronisko Baciara

Drugi z opisanych obiektów to Schronisko Baciara, które ma 6 metrów długości; aby je odnaleźć należy przejść od otworu Jaskini Witowickiej 30 metrów w kierunku wschodnim do końcowej skałki w tym rzędzie. Skałkę obchodzimy tak, aby

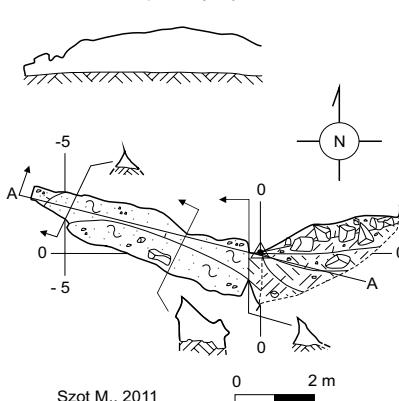


△ Mieszkańcy Schroniska Baciara
▽ • fot. Mariusz Szot



odwrócić się w kierunku zachodnim. Tam w niszy skalnej pod okapem znajduje się trójkątny otwór schroniska. Schronisko składa się z jednej 6-metrowej niewysokiej salki. Spąg salki jest suchy i pokryty rumoszem skalnym, glebą i zapiaszczoną gliną. Światło słoneczne nie oświetla wnętrza schroniska. W schronisku występują pająki, ćmy, ślimaki oraz komary. Znajdują się tam ponadto kości ptaków i zwierząt oraz odchody zwierzęce. Schronisko

Schronisko Baciara
Przekrój rzutowany
na płaszczyznę A-A



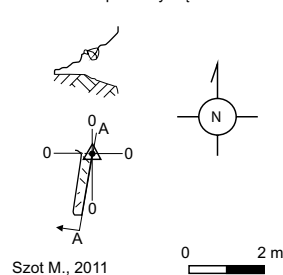
△ Kość ze Schroniska Baciara
• fot. Mariusz Szot

prawdopodobnie było znane lokalnej ludności. Zostało pomierzone 28 X 2011 roku przez M. Szota i S. Szota. Plan opracował M. Szot. Po przeciwnej stronie skały znajduje się zagruzowany, niski, 1,5 metrowy okap – nieskartowany ze względu na małą głębokość.

Schronisko Niepełne

Kolejnym obiektem jest Schronisko Niepełne, które ma 1,8 metra długości. Znajduje się w rzędzie skalnym powyżej skałek z Jaskinią Witowicką i oddalone jest od tej jaskini ok. 15 metrów w kierunku południowo-zachodnim. Schronisko Niepełne powstało w wyniku działania ruchów masowych. Obiekt stanowi wąska szczelina w całości widna i sucha o spągu z humusu i częściowo litym stropie. W schronisku nie zaobserwowano przedstawicieli fauny ani flory. Niezwiedzane wcześniej, zlokalizowane zostało 19 X 2011 roku przez M. Szota i S. Szota, a pomierzone 12 XI 2011 przez M. Szota. Plan wykonał M. Szot.

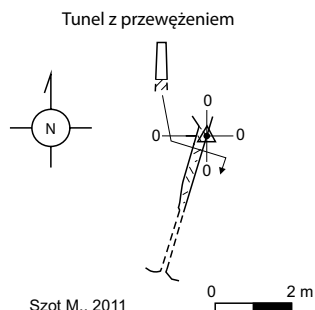
Schronisko Niepełne
Przekrój rzutowany
na płaszczyznę A-A



Tunel z Przewężeniem

Bezpośrednio powyżej Schroniska Niepełnego znajduje się schronisko Tunel z Przewężeniem o długości 2,1 metra. Powstało ono w wyniku grawitacyjnego rozsunienia bloków skalnych. Schronisko stanowi wąską tunelową szczeliną w całości widna i sucha o płaskim spągu z humusu i litym stropie przechodzącą po 2 metrach w niedostępną szczelinę. W schronisku nie zaobserwowano przedstawicieli fauny ani flory. ▷

Niezwiedzane wcześniej, zlokalizowane zostało 19 X 2011 roku przez M. Szotą i S. Szotą, a pomierzone 12 XI 2011 przez M. Szotą i M. Szot. Plan sporządził M. Szot.



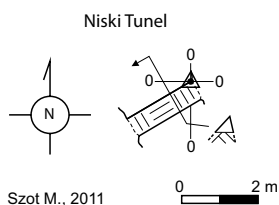
△ Otwory Schroniska Niepełnego u dołu i Tunelu z Przewężeniem u góry • fot. Małgorzata Szot



△ Niski Tunel–wnętrze • fot. Małgorzata Szot

Niski Tunel

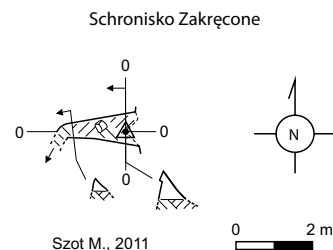
Nieopodal w grupie niskich bloków skalnych, 20 metrów na północny zachód od Jaskini Witowickiej znajduje się schronisko Niski Tunel, które ma 2 metry długości. Stanowi go tunel o trójkątnym kształcie, powstały pomiędzy przewróconymi blokami skalnymi. Schronisko jest zacienione, suche, spąg ma pokryty humusem. Zaobserwowano w nim pająki. Zalecane jest wejście otworem o ekspozycji na wschód, otwór zachodni jest bardzo trudny do pokonania ze względu na poprzeczny blok skalny. Schronisko nie było wcześniej zwiedzane. Znalezione zostało 19 X 2011 roku przez M. Szotą i S. Szotą, a pomierzone 12 XI 2011 przez M. Szotą i M. Szot. Plan wykonał M. Szot.



Schronisko Zakręcone

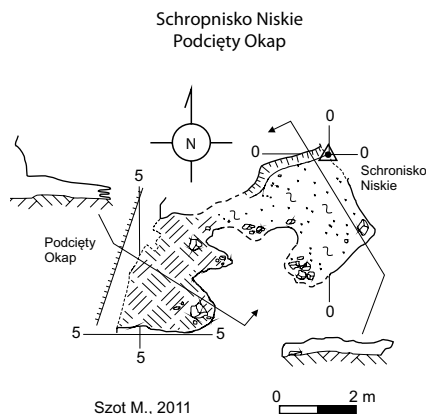
Następnym obiektem jest 2-metrowe Schronisko Zakręcone. Znajduje się w grupie bloków skalnych 30 metrów na północny wschód od Jaskini Witowickiej. Stanowi go zakręcający korytarzyk o trójkątnym kształcie powstały pomiędzy przewróconymi blokami skalnymi. Schronisko jest zacienione, suche, spąg jest pokryty humusem. W schronisku nie zaobserwowano przedstawicieli fauny ani flory. Schronisko nie było wcześniej zwie-

dzane. Znalezione zostało 19 X 2011 roku przez M. Szotą i S. Szotą, a pomierzone 12 XI 2011 przez M. Szotą i M. Szot. Plan narysował M. Szot.



Schronisko Niskie i Podcięty Okap

Ciekawymi obiektami są Schronisko Niskie i Podcięty Okap. Są to dwa schroniska połączone niskim niedostępnym dla człowieka przełazem. Znajdują się w grupie niskich skałek i bloków skalnych ok. 50 metrów na północny-zachód od Jaskini Witowickiej. Pierwsze z nich z otworem o ekspozycji NEE to bardzo niska salka o długości 2,5 metra i niewielkiej 0,6 metra głębokości. Schronisko jest widne,



△ Niski Tunel–otwór o ekspozycji na wschód • fot. Małgorzata Szot

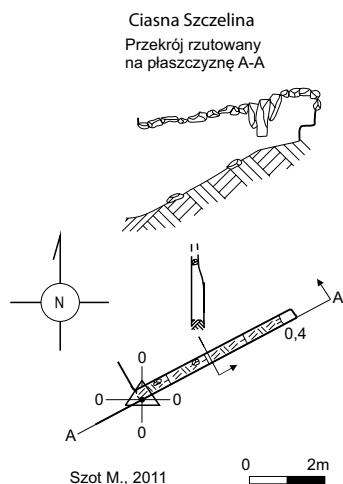


△ Otwór Schroniska Zakręconego • fot. Małgorzata Szot

spąg stanowi humus, rumosz skalny i glina piaszczysta. Pochylnia po północnej stronie pokryta jest nalotem wapiennym i bardzo drobnymi naciekami grzybkowymi. W schronisku zaobserwowano pająki. Obiekt nie miał śladów zwiedzania. Drugie schronisko to okap podskalny o ekspozycji otworu NWW o długości 2,4 metra. Schronisko jest oświetlone światłem słonecznym, spąg ma pokryty humusem oraz rumoszem skalnym. W strefie przyotworowej zaobserwowano mchy i paprocie. Schronisko jest znane okolicznym mieszkańcom, o czym świadczą ślady ogniska przy otworze. Schroniska zlokalizowane zostały 19 X 2011 roku przez M. Szota i S. Szota, oba pomierzyli 12 XI 2011 M. Szot i M. Szot. Plan opracował M. Szot.

Ciasna Szczelina

W okolicy znajduje się ponadto schronisko Ciasna Szczelina o długości 5,2 metra i 2,6 metra przewyższenia. Położone jest ok. 310 m n.p.m., 35 metrów nad dnem wąwozu. W celu odszukania schroniska wyruszamy jak do Jaskini Witowickiej, ale za ostatnimi zabudowaniami w lesie nie skręcamy na południe, tylko idziemy na SW wzdłuż strumienia będącego dopływem potoku Granicznik. Po przejściu 350 metrów, a 30 metrów za skalnym blokiem leżącym w korytarzu strumienia podchodzimy w kierunku SE, trawersując poprzecznie orograficznie prawy stok. Po przejściu ścieżką 150 metrów porzucamy ją, kierując się wzdłuż stoku na NE do niewielkiego skalnego wąwozu. Tam w grupie niewysokich skałek znajduje się schronisko Ciasna Szczelina. Schronisko powstało wskutek grawitacyjnego rozsunięcia dwóch bloków skalnych. Stanowi je wąska szczelina szeroka na 30 centymetrów na całej swojej długości o stromo wznoszącym się spągu. Po około 3 metrach strop obniża się do 30 centymetrów wysokości zaklinowane w nim bloki skalne. Po pokonaniu tego obniżenia schronisko rozciąga się jeszcze na długości 1,5 metra, kończąc się ślepo. Schronisko jest suche, widne do obniżenia, nie nosi śladów zwie-

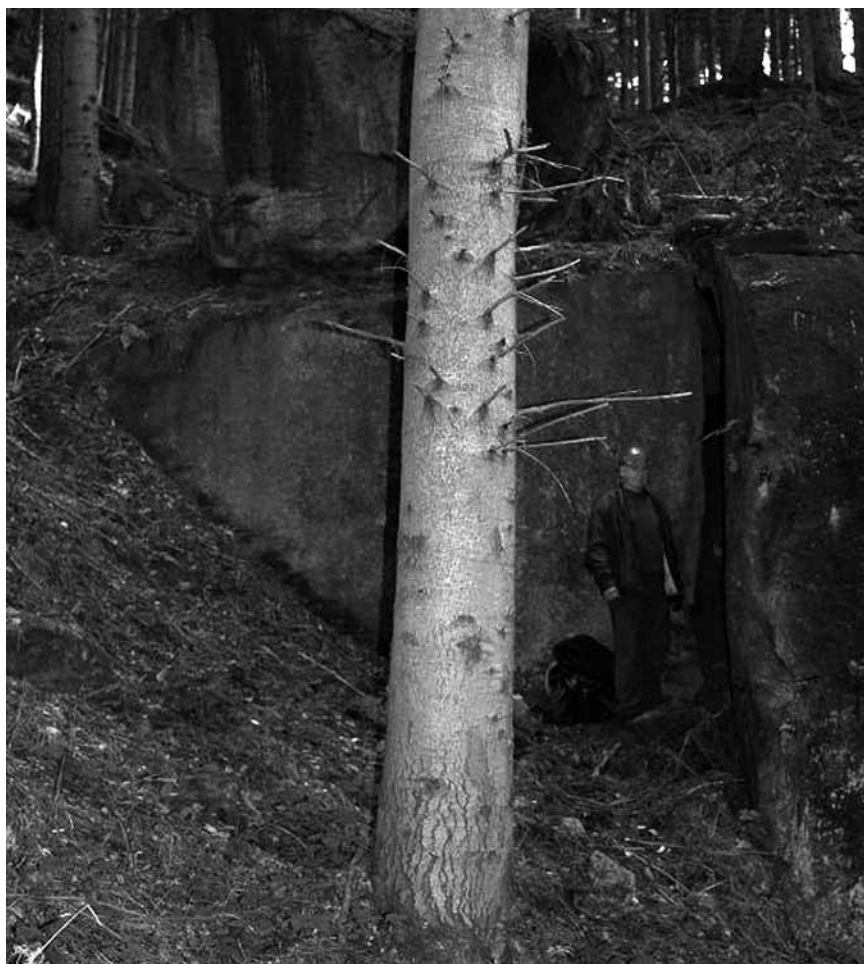


△ Otwór Schroniska Niskiego • fot. Małgorzata Szot

dzania. Spąg stanowią rumosz skalny i gleba. Strop zbudowany jest z zaklinowanych głazów i bloków skalnych. W schronisku zaobserwowano pająki, pajęczaki, ćmy i małe grzyby. Schronisko zostało znalezione 19 X 2011 roku przez M. Szota i S. Szota a pomierzone 28 X 2011 przez ten sam zespół. Plan wykonał M. Szot. □



△ Grzyby na pochylni w Schronisku Niskim • fot. Mariusz Szot



△ Otwór Ciasnej Szczeliny • fot. Mariusz Szot

Żdziary

Jakub Nowak

W 2011 r., na podstawie zezwolenia TPN, Krakowski Klub Taternictwa Jaskiniowego kontynuował działania eksploracyjno-dokumentacyjne w Dolinie Kościeliskiej. Efektem jest zinventaryzowanie dwóch niewielkich obiektów w Żdziarach. Oprócz niżej podpisanego, w pracach terenowych uczestniczyli: Jan Kućmierz, Małgorzata Szych, Tomasz Ślusarczyk.

Okap w Żdziarach

Wysokość: ok. 1440 m n.p.m.

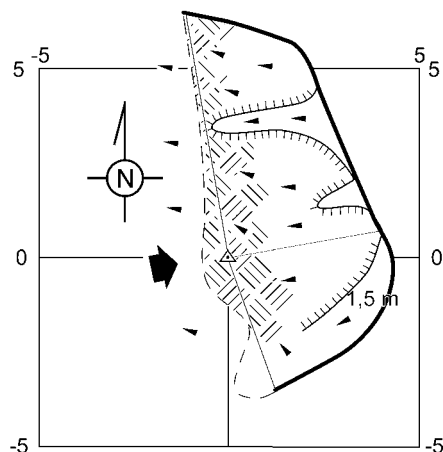
Wysokość nad dnem doliny: ok. 430 m

Długość: 4 m

(Rozciągłość: 10 m)

Położenie: na prawym orograficznie zboczu Doliny Kościeliskiej. Z Polany Pisanej podchodzimy wprost żlebem w kierunku głównej ściany Żdziarów aż pod szeroki, stromy żleb. Podchodzimy nim do widocznego po lewej otworu.

Próżnię tworzy szeroki na 10 m i wysoki do 3,5 m okap. Pod nim ze ścian opadają półki i wąskie grzędy skalne dzielące okap na wnęki. Na spągu zalega gruz i gleba. Ściany są kruche. Wewnątrz miejscami kapie woda, a światło sięga do końca. W otworze rosną glony, mchy i porosty. Wśród roślin zielnych rosną szarotki, dzwonki, pierwiosnki, ostrożeńce, wierzbka zielna i zanokcice. Zaobserwowano: pająki, kosarze, ślimaki oraz muchówki, pszczoły, osy i inne owady. Otwór zapewne znany od dawna, ale pominięty w inwentarzach. Pomiary wykonali J. Nowak i T. Ślusarczyk 17.08.2011 r.



Plany: J. Nowak

Pomiary: J. Nowak i T. Ślusarczyk



Dziura w Żdziarach Wyżnia

Wysokość: ok. 1500 m n.p.m.

Wysokość nad dnem doliny: ok. 490 m

Długość: 5 m

Deniwelacja: 3 m

Położenie: na prawym orograficznie zboczu Doliny Kościeliskiej. Dojście jak do Okapu w Żdziarach. Z niego podchodzimy jeszcze 60 m do Dziury w Żdziarach. Otwór znajduje się nad progiem, ok. 10 m wyżej (III+).

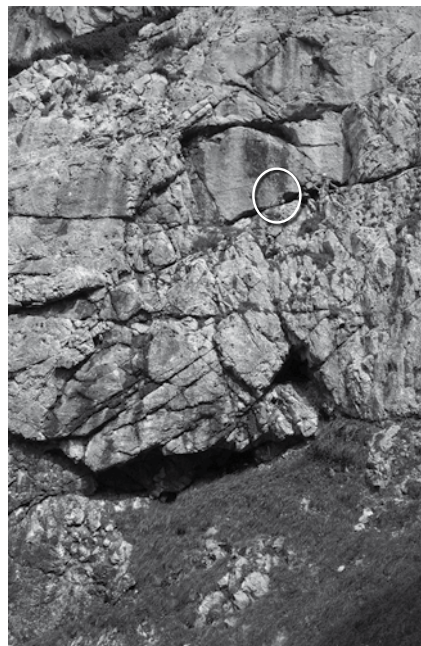
Za niewielkim otworem o nieregularnych kształtach wznosi się krótki korytarz z wyraźną rynną denną. Na jego końcu, nieco wstecz wznosi się 3-metrowy komin przechodzący w niedostępne szczeliny. Spąg skalny z gruzem i zwietrzeliną. Wewnątrz wilgotno, światło odbite sięga prawie do końca. W otworze rosną glony, mchy i porosty. Wśród roślin zielnych rosną szarotki, dzwonki, pierwiosnki i świetliki. Zaobserwowano: pająki, kosarze, muchówki i ślimaki. Jaskinia genetycznie stanowiła jedną próżnię

△ Dziura w Żdziarach Wyżnia
• fot. J. Nowak

z Dziurą w Żdziarach, które rozdzieliło zawałisko powstałe podczas modelowania żlebu. Jaskinię odkryli i zmierzili J. Nowak i T. Ślusarczyk 17.08.2011 r. □



△ Okap w Żdziarach • fot. J. Nowak



△ Dziury w Żdziarach • fot. J. Nowak

Dolina Będkowska

Jaskinie Wąwozu Będkowickiego i okolicy

Jakub Nowak

Komin Będkowicki
• fot. J. Nowak ▷

Kontynuując uzupełnianie inwentarza jaskiń Doliny Będkowskiej (JASKINIE 62, 64), zamieszczam poniżej opisy kolejnych siedmiu jaskiń. Oprócz niżej podpisanego w tej części prac udział wzięli Joanna Nowak i Michał Pawlikowski. W wyniku trwających prac na publikację czeka już następne 21 jaskiń.

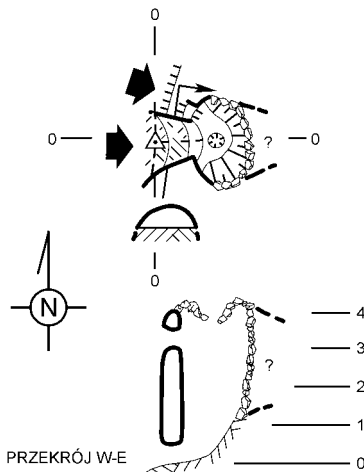
Piarżysty Komin

Długość: 5 m

Deniwelacja: 3,7 m

Wysokość: ok. 370 m n.p.m.

Wysokość nad dnem doliny: ok. 30 m



△ Piarżysty Komin • fot. J. Nowak

Z centrum Będkowic idziemy żółtym szlakiem do Wąwozu Będkowickiego. Przed osiągnięciem dna doliny i Bramy Będkowskiej, przed ostatnimi skałami wąwozu podchodzimy na jego lewe, południowo-wschodnie zbocze. Blisko

krawędzi wierzchowiny, przez niewielką przełęczkę przewijamy się na stronę doliny i trawersujemy wzdłuż niewielkich skałek do półokrągłego otworu położonego u podstawy jednej z nich.

Za krótkim korytarzykiem, 3 m nad otworem pierwszym znajduje się wysoki na 3,5 m komin z otworem w stropie. W jaskini lita jest tylko cienka ściana zachodnia. Strop i ścianę wschodnią tworzy rumosz częściowo związany korzeniami. Wewnątrz jest bardzo krucho i niebezpiecznie, grozi zasypaniem. Jaskinia jest pozostałością leja krasowego zasypanego rumoszem albo być może częścią większej, poziomej jaskini z zasypałym korytarzem wstępnym.

Namulisko tworzy gruz, gleba i liście. Wewnątrz jest sucho i widno, czuć przewiew. Nacieków brak. Przy otworach rosną glony, mchy i porosty, w stropie i ścianach liczne korzenie. Z fauny stwierdzono szczerbówkę ksieni (*Scoliopteryx libatrix*), muchówki i pająki w tym *Meta menardi*.

Jaskinie odnalazł J. Nowak i M. Pawlikowski 5.11.2011 r. Wtedy zaczęto usuwać wysypujący się z otworu gruz, który poniżej utworzył piarżysko. Po dalszych pracach jaskinię zmierzył J. Nowak 11.11.2011 r.

Komin Będkowicki

Długość: 18 m

Deniwelacja: 6 m

Wysokość: ok. 390 m n.p.m.

Wysokość nad dnem wąwozu: ok. 30 m

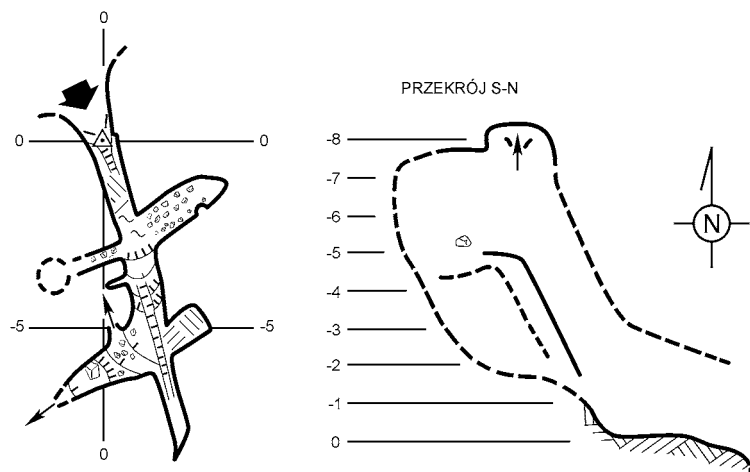
Z Będkowic schodzimy Wąwozem Będkowickim do jego ostatniej przed Bramą odnogi po lewej. Boczny jarem



podchodzimy wzdłuż kolejnych skał aż do ostatniej, niepozornej skały przed wierzchowiną i starym sadem. Otwór znajduje się u podstawy ciasnego komina.

Przez wąską szczelinę wchodzimy do salki z rozwidleniem. W prawo znajduje się jeszcze węższa szczelina z niedostępną kontynuacją, w lewo trzymetrowy korytarzyk, a na wprost wspinamy się szczeliną do większej salki górnej na drugiej poprzecznej szczelinie. W lewo znajduje się głębsza wnęka, na wprost główna szczelina po dwóch metrach staje się niedostępna, a w prawo jaskinia kończy się niedrożnym otworem.

Jaskinia powstała na poprzecznych, rozmytych szczelinach. Spąg tworzy skała, gleba, gruz i liście. Nacieki występują w postaci mleka wapiennego, grzybków i resztek polew. Światło odbite sięga do końca, czuć przewiew i jest sucho. Przy otworach rosną glony, mchy, porosty, zanokcice, w stropie miejscami wystają korzenie. Przed otworem rośnie bez. Z fauny stwierdzono: motyle *Scoliopteryx* ▷





△ Komin Będkowski • fot. J. Nowak

libatrix, *Triphosa dubitata*, *Inachis io*, muchówki, wiję, pająki w tym *Meta menardi*, kosarze oraz ślimaki bezskorupowe. W namulisku znaleziono kości i resztki naczyń glinianych.

Jaskinia została odkryta przez M. Pawlikowskiego 11.11.2008 r. Pomiary wykonali J. Nowak, M. Pawlikowski 5.11.2011 r.

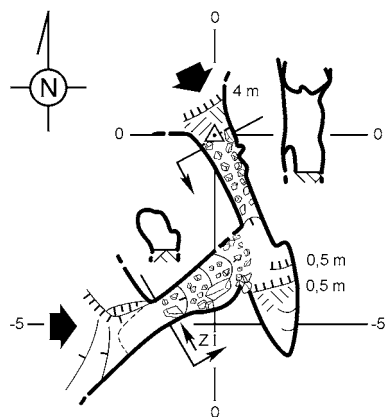
Jaskinia Będkowska

Długość: 10 m

Deniwelacja: 2 m

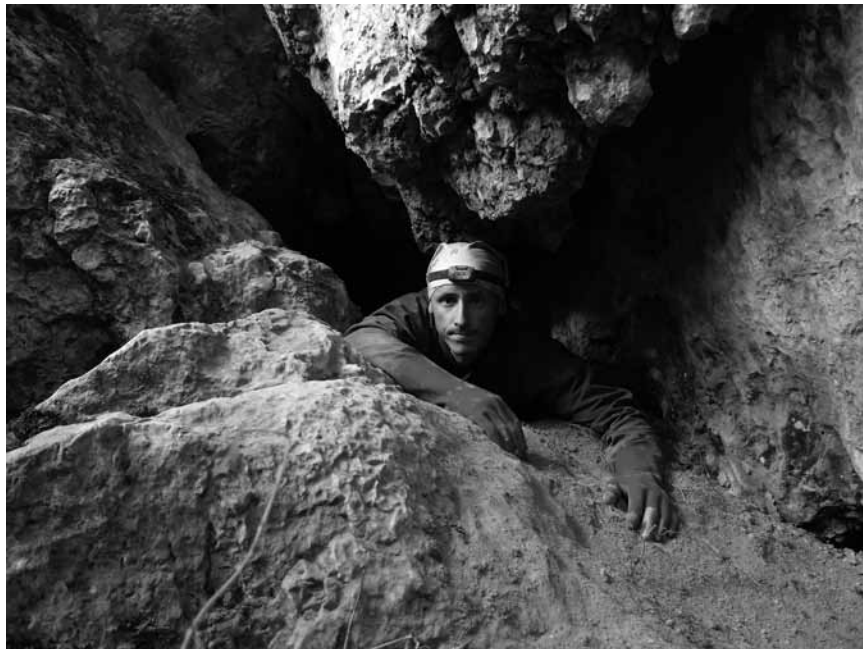
Wysokość: ok. 400 m n.p.m.

Wysokość nad dnem wąwozu: ok. 40 m



Z centrum Będkowic idziemy żółtym szlakiem do Wąwozu Będkowskiego. Po zejściu z asfaltu mijamy ostatnie domy i zaraz za nimi wychodzimy z jaru w lewo na zarastającą polanę. Przecinamy ją do widoczných skał, pod którymi trawersujemy ok. 50 m; w załomie znajduje się dolny otwór. Otwór górny znajduje się ok. 10 m wcześniej nad 4-metrowym progiem.

Za niskim okapem, przez zacisk gruzowy korytarzyk wznosi się do salki



△ Jaskinia Będkowska • fot. J. Nowak

na poprzecznej szczelinie o wysokości do 2,3 m. W prawo wznosi się krótka odnoga, w lewo szczelinowy korytarzyk doprowadza do drugiego otworu, który opada 4-metrowym progiem. Na spągu zalega gruz, glina i gleba, miejscami wystają korzenie. Światło odbite sięga do końca, wyczuwa się przewiew, wilgotno jest tylko w salce. Nacieki tworzy mleko wapienne i grzybki. Przy otworach rosną: glony, mchy, porosty i paprocie, w tym zanokcica skalna i murowa, oraz paprotka zwyczajna. Z fauny stwierdzono: muchówki, ślimaki, kosarze oraz pająki, w tym *Meta menardi*. W namulisku znaleziono kości. Górny otwór znalazł J. Nowak 11.09.2011 r. W dniu 14.09.2011 r. udrożnił on otwór dolny i zmierzył całość.

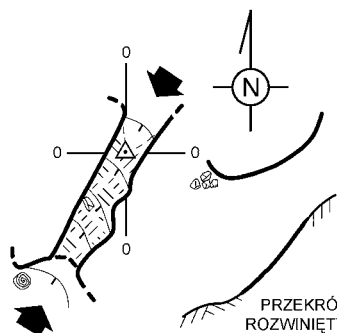
Tunel Będkowski

Długość: 4 m

Deniwelacja: 2,6 m

Wysokość: ok. 400 m n.p.m.

Wysokość nad dnem wąwozu: ok. 40 m



Dojście jak do Jaskini Będkowskiej. Spod niej trawersujemy dalej pod skałami jeszcze ok. 150 m do otworu Tunelu.

Próżnię tworzy szczelina między główną ścianą a dużym pakietem skalnym. Za górnym otworem szczelina stromo



△ Tunel Będkowski • fot. J. Nowak

opada do większego otworu dolnego. Spąg tworzy skała, ziemia, gruz i liście. Wewnątrz jest sucho i widno. Na ścianach wegetują glony, mchy i porosty. Z fauny stwierdzono kosarze i pająki. Jaskinia zapewne znana od dawna. Odnaleziona przez J. Nowaka, 4.09.2011 r. Pomiary: J. Nowak, J. Nowak 11.09.2011 r.

Okap Będkowski

Długość: 3,7 m

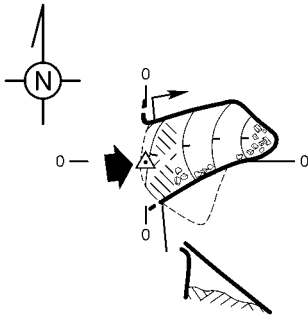
Głębokość: 1,6 m

Wysokość: ok. 370 m n.p.m.

Wysokość nad dnem wąwozu: ok. 10 m

Dojście jak do Groty Będkowskiej. Spod niej schodzimy ok. 20 m w dół wąwozu po stromym zboczu wspina się na półkę z trójkątnym otworem okapu. Próżnię tworzy szeroka, ale niska, opadająca szczelina. Na spągu zalega gleba, gruz i liście. Wewnątrz jest sucho i widno. Nacieki występują w postaci grzybków. Na ścianach wegetują glony,

mchy, porosty, workowce i paprocie, m.in. zanokcica skalna i murowa. Z fauny stwierdzono: muchówki, pająki, kosarze i ślimaki. W namulisku znaleziono drobne kości długie. Otwór znaleźli J. Nowak, J. Nowak; 21.08.2011 r., wtedy też wykonali pomiary. Nie stwierdzono śladów zwiedzania.



△ Okap Będkowski • fot. J. Nowak

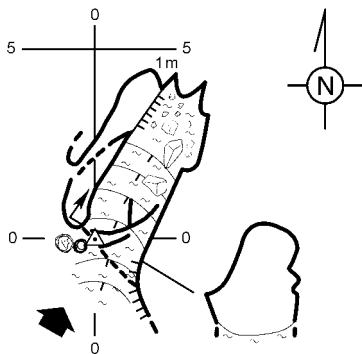
Grota Będkowska

Długość: 6 m

Deniwelacja: 2,8 m

Wysokość: ok. 370 m n.p.m.

Wysokość nad dnem wąwozu: ok. 5 m



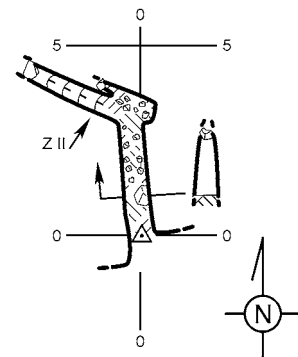
Z Będkowic schodzimy Wąwozem Będkowskim do ostrego zakrętu na poziomie jego dna. Stąd schodzimy jeszcze kilkadziesiąt metrów. Obszerne otwory jest widoczny ze ścieżki po drugiej stronie wąwozu. Za nim równie



△ Grota Będkowska • fot. J. Nowak

obszerne korytarze stromo wznosi się do niewielkiej salki. Po lewej znajduje się półka skalna, z której ciasna szczelina łączy się z powierzchnią przez niedostępną kontynuację. Spąg tworzy gruz i glina wysypująca się z otworu. Z dna wystaje duży korzeń. Wewnątrz jest sucho i widno. Nacieki tworzą grzybki. W otworze rosną glony, mchy, porosty i paprocie. Przed otworem rośnie buk i grab. Z fauny stwierdzono: muchówki, motyla *Triphosa dubitata*, pająki, kosarze i ślimaki. W salce znaleziono łupiny orzechów, zapewne zawleczone przez gryzonie. Jaskinia znana od dawna, często odwiedzana, ale brak o niej wzmianek w literaturze. Pomiary: J. Nowak, J. Nowak; 21.08.2011 r.

maki. Otwór znaleźli J. Nowak, J. Nowak; 4.09.2011 r., wtedy też wykonali pomiary. Nie stwierdzono śladów zwiedzania. □



Schronisko nad Rotundą

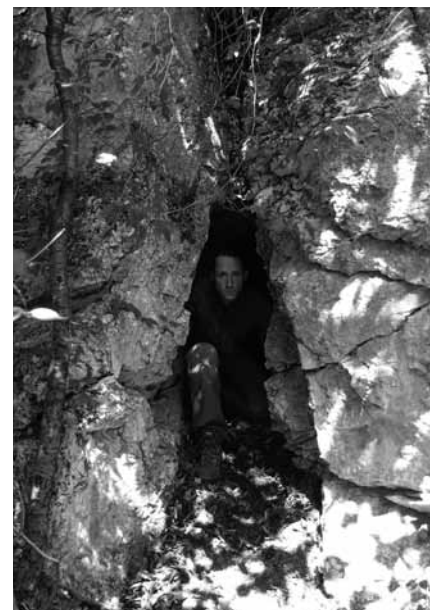
Długość: 5 m

Deniwelacja: 1,6 m

Wysokość: ok. 360 m n.p.m.

Wysokość nad dnem doliny: ok. 40 m

Z Będkowic schodzimy do Bramy Będkowskiej i położonej po prawej skały Rotunda. Podchodzimy nad nią ok. 40 m ponad dno doliny do pasa niewielkich skał. W jednej z nich znajduje się szczelinowy otwór. Za nim krótki korytarzyk doprowadza do prawie poprzecznej szczeliny. Na dole dalszą drogę zagrażdza rumosz. W górę prowadzi ciasna odnoga po trzech metrach również zablokowana gruzem. Na spągu zalega gruz, glina, ziemia i liście. Światło odbite sięga do końca, jest sucho. W otworze rosną glony, mchy i porosty. Z fauny stwierdzono: motyle *Scoliopterix libatrix*, muchówki, wiję, pająki, w tym *Meta menardi*, kosarze i śli-



△ Schronisko nad Rotundą • fot. J. Nowak

6 Another chimney in Siwy Kocioł

Filip Filar

Members of Speleoklub Tatrzański in company of colleagues from other clubs continued exploration of Siwy Kocioł. They climbed from the depth of ca. 200 m for more than 50 m. They stopped in a narrow cleft going probably toward the surface and situated near known parts of the cave. The cave is now 1100 m long.

9 Leoganger Steinberge 2011

Andrzej Ciszewski

Andrzej Ciszewski describes the last year's activity of his team in the Leoganger Steinberge. Camped at Dürrkar, they explored new caves near the Passauer Hütte. Among them Hubert's Keller is 150 m deep and Schacht mit dem Fahrn is ca. 200 m deep. They also explored the Tropik-Viertel system. The expedition added 2 km of new galleries and leaved some new open leads.

14 PZA Hoher Göll 2011

Mateusz Golicz

Wielkopolski Klub Tatarnictwa Jaskiniowego, supported with members of other clubs, went, as usual, to the Hoher Göll massif in the northern calcareous Alps (Salzburg/Austria) in July 2011. The main goal was to reach the bottom of Unvollendeterschacht (Niedoróbka), previously explored to the depth 1183 m. This goal was reached after the first push. The sump at -1264 m lies less than 200 m above the Schwarzbachfall resurgence. The team surveyed the Schluckerschacht cave but did not find its connection with Hochscharte, claimed to be done in 2008. They explored also Schartenschacht after a break of several years and found the cave worthy of further effort.

19 Tennengebirge – slowly, but forward

Rajmund Kondratowicz

Speleoklub Bobry from Żagań has been exploring caves of the Tennengebirge in Austria for many years. Jack Daniels cave has been the main goal for the last eight years. Thirteen members of the club, led by Rajmund Kondratowicz, continued these efforts in August 2011. They worked mainly in the northern part of the cave, trying to find a new entrance that would provide faster access to the most interesting parts of the cave. They explored 700 m of new galleries and the cave is now 6804 m long. Promising leads are still left in this part of the cave. Several new, small caves were explored and one earlier known (Pod Kamieniem – P37) was surveyed, with the length of 260 m and the depth of 273 m.

22 In the Som cave

Marcin Kubarek

The author took part in exploration of the Som cave in the north-eastern part of the Elburs Mountains in Iran in August 2011. The cave has been known for a long time, but only in 2010 it was explored to the depth of 406,5 m and it is now the second deepest cave in Iran. The team of 13 Iranian cavers and the author explored and surveyed ca. 400 m of new galleries.

24 Picos 2011

Tomasz Utkowski, Adam Leksowski

A large team, mainly from Speleoclub Wrocław, went to the Picos de Europa in August 2011. From the base camp at Los Barrastrosas they explored G-13 trying to connect Sistema Pozu del Aguja de Enol and Pozu de los Barrastroses (CEV181/G-13) with Sistema del Canalon de los Desvios (B-12/B-42/B-39/F-44/D-9/F-18/F-17/F-15). They found an extensive tectonic fault plane near the final sump at 804 m and decided to abandon this line of exploration. By arrangements with the Spanish partners, they revised and resurveyed Sistema de Cembavieya (CEM/ SCP111) trying to find its connection with Pozu del Aguja de Enol and Pozu de los Barrastroses (CEV181/G-13). The survey has shown that CEM and CEV181/G-13 run parallel and very close to one another. Using the opportunity of very small amounts of snow, a team penetrated some clefts situated very high, near the crest. They found a cave, named now Pozu del Torre Santa Maria (PE 001), and explored it to the depth of ca. 320 m. The cave is going in the direction of Cembavieya. The expedition positively tested the communication system Nicola.

26 New cave and shelters in Pogórze Wiśnickie

Mariusz Szot

The note contains descriptions and surveys of a 16.4 m long cave and eight shelters in massive Late Cretaceous sandstones of the Carpathian foothills, near the Czchów reservoir on the Dunajec River.

31 Będkowska Valley. Caves of Wąwóz Będkowicki and its vicinity

Jakub Nowak

The author presents first surveys of seven small caves in Jurassic limestones, in the Będkowska valley near Kraków.



LINA KTÓRA DODAJE SKRZYDEŁ

diablo-revolution.com



film + informacje



Diablo 10.2 mm
Diablo 9.8 mm
technologia UNICORE PROCESS



Pokrowiec na linę gratis



www.facebook.com/diablo.revolution

KEEP YOUR  FOR CLIMBING



diablo
revolution

www.diablo-revolution.com

TIMBER SET – nowy zestaw



TIMBER SET Jest to druga generacja lin rozwinięta w kierunku jak najwygodniejszej pracy dendrologów i arborystów.

SET

Zestaw zawiera oprócz lin również linkę narzutową, sznury pomocnicze i worek narzutowy. Wszystko jest najwyższej jakości i w jaskrawych kolorach.

Prusiki 8mm i 10mm

Specjalne sznury z których dzięki kombinacji dwóch materiałów – PES+TECHNORA – została wzmożona odporność tak na wyższe temperatury jak i na ścieranie opłotu. Sznurowy zamówiony w dowolnej długości mogą mieć na końcach certyfikowane zaszyte uszy. Sznurowy w obu średnicach są certyfikowane jako pętle (EN 566) i jako przyrządy kotwiczące (EN 795). Sznurowy 8mm bez zaszytych ok spełnia również normę EN564 (sznury pomocnicze).

Robocza lina 11,5mm jest zupełnie nowej konstrukcji. Linę można bezproblemowo manipulować. Również zaplatanie uszu nie sprawia trudności. Linę TIMBER 11,5mm można zamawiać z uszami lub bez.

Spustowa lina TIMBER 15mm jest również nowej konstrukcji. Od poprzedniczki ma mniejszą średnicę i wyższą wytrzymałość. Linę się wygodnie manipuluje i bezpiecznie hamuje opuszczane ciężary.

Okres magazynowania i okres użytkowania lin dynamicznych (EN 892)

Magazynowanie lin

Dopuszczalny okres magazynowania nowych lin bez uszczerbku na okresie użytkowania wynosi 5 lat od daty produkcji.

Wymogi magazynowe:

- czyste i ciemne miejsca
- bez ryzyka kontaminacji chemicznej
- w przedziale temperatur 15-25°C
- przy wilgotności względnie około 65%.

Co 12 miesięcy należy przeprowadzić kontrolę. Kontrolę wykonuje osoba upoważniona przez producenta.

Ważna uwaga :

W trakcie produkcji lin na etapie obróbki włókien są wykonywane takie czynności mechaniczne jak snuć, skręcanie i splatanie. Włókna znajdują się wtedy w stanie mechanicznie warunkowanego naprężenia wstępnego. Po odpowiednio długim magazynowaniu w materiale dochodzi do retardacji i relaksacji – cząsteczki uspokajają swój ruch. Ten okres wypoczynku liny poprawia jej parametry.

Wyniki badań laboratoryjnych niebicie dokładają zauważalną poprawę dynamicznych lin pozostawionych uprzednio kilka lat na magazynie.

Poliamid stosowany w naszych linach nie zawiera żadnych domieszek, polepszaczy ani zmiękczaczy (np. PVC), które by po latach dyfundowały i powodowały tym kruszenie się włókien.

Z powyższego wynika korzystny wpływ nawet 5 letniego przechowywania liny przed przystąpieniem do użytkowania .

CIEKAWOSTKA

Niektóre związki alpinistyczne dały sobie przebadać stare zapasy magazynowe lin, niektóre nawet z początku lat 60 XX wieku. Liny były dawno temu użytkowane, żeby później na dziesięciolecia spocząć w klubowych magazynach. Testy laboratoryjne wykazały, że liny jeszcze wytrzymały 2 normą definiowane odpadnięcia!



sprzedaż hurtowa: **Hurtownia „Fatra”**

ul. Podgórze 1, 27-600 Sandomierz, tel. 15 832-46-26, 502-315-474, fax. 15 644-53-89

e-mail: info@hurtowniafatra.pl